Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 33 Kraków-Lwów, 16-go sierpnia 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
" kwartalnie 2.50 zł.
" półrocznie . 5 zł.
" rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Od powiedzialny redaktor: Stanisław Matysik. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Naczelny Komitet Wykonawczy

do Zarządów powiatowych Stronnictwa Ludowego

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego, uchwałą z dnia 27 czerwca br., postanowił w szczególnie uroczysty i manifestacyjny sposób uczcić rocznicę zwycięskiej walki z bolszewikami za pomocą obchodów „Czynu Chłopskiego".

Tysiące poległych synów wsi, szeregi rannych i kalek z jednej strony, jak i rola Premjera Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa oraz przedstawicieli chłopów i robotników z drugiej strony, są to rzeczy tak wielkie i godne, że wymagają uczczenia pamięci tych czynów i przypomnienia Polsce, że właśnie wtedy warstwa chłopska dała dowód, że umie brać odpowiedzialność za losy Państwa na swe barki i spełniać rolę gospodarza Państwa.

Ciężka sytuacja międzynarodowa i straszliwe warunki bytowania chłopskiego w Polsce, po 10-letnim okresie rządów sanacji, powodują, że w interesie Państwa Stronnictwo Ludowe nie może pominąć, by z okazji obchodów nie zamanifestować również postulatów i żądań chłopskich, które niezwłocznie i konsekwentnie przeprowadzone jedynie mogą zapobiedz niebezpiecznym dla Państwa wstrząsom.

Wezwanie Stronnictwa Ludowego do obchodów „CZYNU CHŁOPSKIEGO" odbiło się szerokiem echem po kraju. Warstwa chłopska zorganizowana w Stronnictwie Ludowem odpowiedziała mobilizacją swych sił i zapowiedzią licznych zgromadzeń i obchodów.

Różne to wywołało skutki. Robotnicy zgłosili swój akces do tych obchodów. Endecy zapowiedzieli na ten dzień swoje zgromadzenia, poświęcone komunizmowi i sprawie Gdańska.

Wojsko zapowiedziało, że będzie obchodzić w ten dzień — święto żołnierza polskiego.

Sanacyjne organizacje gospodarcze ogłosiły również swoje obchody i będą usiłowały ściągnąć na te urzędowe uroczystości chłopów.

Nie mamy nic przeciw temu, że dzień, w którym Stronnictwo Ludowe urządza „OBCHODY CZYNU CHŁOPSKIEGO" nabiera charakteru Święta Narodowego i staje się Dniem Żołnierza Polskiego.

Jeżeliby jednak ktoś za pomocą jakichkolwiek pociągnięć chciał zmienić treść i charakter naszych uroczystości, by w ten sposób zrobić dywersję i pomniejszyć wpływ Stronnictwa Ludowego — to się grubo musi zawieść.

Nie damy się sprowadzić z drogi wytycznej.

Obchody „CZYNU CHŁOPSKIEGO" poświęcone są:

1) Uczczeniu Czynu Chłopskiego z roku 1920 i
2) ostatecznym politycznem żądaniom chłopów całej Polski w sierpniu 1936 roku.

Dlatego też:

1) Obchody Czynu Chłopskiego muszą odbyć się w tych miejscowościach, w których były ustalone i z tym samym porządkiem — samodzielnie zorganizowane przez powiatowe czy wojewódzkie władze Stronnictwa Ludowego.

2) Władze Powiatowe Stronnictwa Ludowego nie mogą przystępować do komitetów ogólnych, organizowanych przez inne instytucje lub organizacje z okazji 15 sierpnia.

3) Chłopskie organizacje społeczno-gospodarcze, czy osoby chcące wziąć udział w obchodach Stronnictwa Ludowego muszą się podporządkować dyrektywom władz Stronnictwa Ludowego.

4) Na uroczystości „Czynu Chłopskiego" winny być odczytane w pełnym tekście i przedłożone zgromadzonym do uchwalenia rezolucje przesłane przez Naczelny Komitet Wykonawczy.

5) Należy dołożyć wszelkich starań, by w uroczystościach „Czynu Chłopskiego", organizowanych przez Stronnictwo Ludowe wzięły udział jaknajwiększe masy chłopów.

JUŻ NIEWIELE DNI DO CHŁOPSKICH UROCZYSTOŚCI 15 SIERPNIA! CZAS NAJWYŻSZY KOŃCZYĆ ORGANIZACYJNE PRZYGOTOWANIA DO NICH. PO ILOŚCI ZGROMADZEŃ, JAK I PO ICH LICZEBNOŚCI SĄDZIĆ BĘDZIE KRAJ CAŁY O SILE NASZEGO RUCHU. DOŁÓŻCIE WIĘC STARAŃ, BY UROCZYSTOŚCI TE WYPADŁY JAK NAJOKAZALEJ. NIE WIERZCIE SZERZONYM PODSTĘPNIE POGŁOSKOM, ŻE UROCZYSTOŚCI TE NIE ODBĘDĄ SIĘ! WSZYSCY STAWCIE SIĘ PUNKTUALNIE NA WYZNACZONE MIEJSCA ZGROMADZEŃ. NA ZGROMADZENIACH PILNUJCIE ŁADU I NIE DAJCIE MĄCIĆ SZEREGÓW ELEMENTOM POSTRONNYM!

Dlaczego chłopi manifestują?

Manifestacje ludowców w dniu święta ludowego i w uroczystość w Nowosielcach, odbiły się głośnem i szerokiem echem w kraju, a nawet i za granicą. Jeden z sanacyjnych dzienników przypisuje owe masówki chłopskie w Małopolsce rozdrobieniu gospodarstw wiejskich, które pozostawiają właścicielom dużo wolnego czasu oraz długoletniemu rozpolitykowaniu chłopów „między widłami Wisły i Sanu".

Taki małorolny chłop — tak sobie rozumują — prędko uprzątnie się z robotą w polu, ma dużo wolnego czasu na politykę, wiece, zjazdy, manifestacje, na których domaga się powrotu Witosa, zgłasza litanję żądań politycznej natury. Skoro się owych postulatów chłopskich nie uwzględni, ogłosi, że Witos i towarzysze mogą wrócić, ale tylko do odbycia kary, sprzykrzy się wkońcu manifestantom parodniowa wędrówka na dalekie zjazdy — usiądą na przyzbie chałupy, politykę zostawią „powołanym", sami zajmą się ulepszeniem gospodarki, by uzyskać lepszy plon.

Być może, że ten i ów biorący udział w manifestacjach, przekonawszy się, że mimo pochodów dziesiątek tysięcy chłopów z tysiącem sztandarów, nic się nie zmienia, wszystko zostaje jak było, po staremu, zostanie w domu, między opłotkami wsi, zobojętniały i głuchy na wszystko; względnie nadstawi ucho w stronę wywrotowej agitacji. Mimo to zjazdy, manifestacje nie ustaną, masa uczestników powiększy się, pęd chłopów małopolskich ogarnie inne dzielnice — zacznie się **wędrówka chłopów w Polsce** — już się rozpoczęła.

Wszystkie przeszkody, represje, które miały zadać cios śmiertelny ruchowi ludowemu, tenże unicestwić — zawiodły, co więcej przyczyniły się do jego wzmocnienia i rozrostu. Ile trudności było ze **sztandarami!** Karano za składki na zakupno sukna i innych przyborów, robiono trudności przy poświęcaniu, zakazywano pochodu z rozwiniętym sztandarem z kościoła, a mimo to **powiewa las sztandarów w pochodzie i wciąż nowe się święci, po kilkanaście w każdą niedzielę, w jednym powiecie.**

Utworzono **gminy zbiorowe**, postawiono na czele wójtów i sołtysów, zatwierdzanych przez starostę. Nie dostąpił żaden z wybitnych działaczy ludowych wyboru, tj. zatwierdzenia na to dygnitarstwo samorządowe, a **dziś w najbardziej zapadłych wioskach powstają Koła ludowe, organizacja S. L.**

Ordynacja wyborcza do Sejmu miała zmieść stronnictwa z powierzchni i właśnie ta ordynacja, bojkot wyborów — wywołały **zasadniczy przełom w dziejach** ruchu ludowego. Dotąd ruch ten rozwijał się **od góry, przez posłów**, kiedy poseł zdradził stronnictwo, powstawała w organizacji luka, osłabienie, zamieszanie, a nawet zniweczenie organizacji w danym ośrodku, dziś organizacja rośnie **od dołu**, rozwija się **samorzutnie**, można rzec **żywiołowo.**

Tym, którzy chcą zniechęcić, odstraszyć chłopów od manifestacji wskazaniem na bezowocność tychże, gdyż postulaty, żądania chłopów nie są uwzględniane przez miarodajne czynniki, przypomnieć trzeba, że przez **dotychczasowe manifestacje chłopskie dokonało się się już ogromne zwycięstwo, które musi wywrzeć decydujący wpływ na przyszłość państwa.**

Namnożyło się w Polsce pomajowej świąt bez liku. Święto morza, gór, pagórków, matek, dzieci, koni itp., połączone ze zjazdami, jakże ułatwionymi, za zniżkami, z udogodnieniami.

Zjedzie się tysiąc, dwa, kilka tys. uczestników, częstokroć ludzi uzależnionych od pensji, uchwalają: „My, naród polski. Za nami całe społeczeństwo. W imieniu ogółu itd. Naród polski jest wielkim, przeszło 30 miljonowem narodem, chłopów jest przeszło 17 miljonów. **Tam naród, gdzie chłopi. Bez chłopów niema narodu, niema Polski mocarstwowej. Nie mają chłopów po swej stronie, nie wolno przemawiać w imieniu narodu.** Manifestacje pokazały, gdzie jest naród. Gdyby powstali z grobu wieszcze narodu, Mickiewicz, pragnący dożyć tej pociechy, by jego książki zbłądziły pod strzechy, Słowacki, który wołał lud żywy, niż umarłych kości, Kościuszko, Lelewel, Mochnacki, twórcy hasła „przez wolny lud do wolnej Polski", gdyby zobaczyli ten pochód tysięcy chłopów przez Polskę ze sztandarami z Orłem Białym, napewno przyłączyliby się do tego pochodu, błogosławiliby tym rzeszom, które w wielkim trudzie i znoju „przymierając z głodu czasem", idą, bo muszą, bo im źle. **Idą po pracę, po chleb, po sprawiedliwość, ku Polsce ludowej.**

Idą — i dojdą!

Dużo było więźniów politycznych

Według dokonanych ostatnio obliczeń, grudniowa ustawa amnestyjna objęła ogółem 21.962 więźniów, w tem 4.089 więźniów politycznych. Liczba kobiet objętych amnestją wyniosła 1.971, w tem 485 odsiadujących karę za przestępstwa polityczne. Wskutek całkowitego darowania lub zmniejszenia kary zwolnionych zostało 17.106 więźniów, w tem 1.576 kobiet.

W więzieniach pozostało jeszcze 3.672 więźniów objętych amnestją, którym darowano połowę kary (w tem 307 kobiet), oraz 1.184 więźniów, którym zmniejszono karę o 1/3 (w tem 88 kobiet).

Z tych obliczeń wynika, że procent więźniów politycznych był za czasów p. Michałowskiego bardzo wysoki.

Trudno dokładnie ustalić, jak się ta sprawa dawniej przedstawiała, ale w każdym razie warto zanotować, że w r. 1925, ostatnim roku przedmajowym, sądy skazały za przestępstwa polityczne coś 200 osób. W styczniu 1930 r. było już w więzieniach 2.785 więźniów politycznych. Za czasów p. Michałowskiego ogólna liczba więźniów doszła do 60 tys. Gdybyśmy przyjęli, że stosunek więźniów politycznych do ogółu więźniów jest taki sam, jak wśród amnestjonowanych, to należałoby sądzić, że było ich 12 tys.

Nowe pokrzywdzenie Małopolski

ZAMKNIĘCIE UCZELNI LASOWEJ WE LWOWIE.

W dziennikach czytamy ostatnio sporo o zamknięciu przez rząd **wyższej uczelni lasowej we Lwowie.** Sprawa ta również i ze strony interesów włościaństwa małopolskiego zasługuje na omówienie.

Od r. 1874 istniała we Lwowie Wyższa Szkoła Gospodarstwa lasowego, po wojnie połączona z Politechniką lwowską, jako Wydział lasowy. Ze szkoły tej wychodzili po czteroletnich studjach wykształceni leśnicy, którzy obejmowali stanowiska w lasach rządowych i prywatnych.

Obecnie rząd postanowił tę uczelnię zwinąć. Dlaczego? W żaden sposób nie można się dowiedzieć. Mówiono swego czasu, że dla oszczędności, tymczasem okazało się, że Ministerstwo Oświecenia wydaje ciągle moc pieniędzy na urządzanie kosztownych zjazdów, podróże zagraniczne młodych ludzi, którzyby jeszcze w kraju mogli dużo uczyć się, — na budowę muzeów po miasteczkach, o ile takiej ambicji nabierze jakiś pan starosta lub wojewoda itp., **ale na utrzymanie starej uczelni doskonale urządzonej, posiadającej biblioteki, na to pieniędzy rzekomo niema.**

Wreszcie obliczono, że opłaty składane przez studentów prawie w zupełności pokrywają koszta utrzymania tej uczelni.

Mówiono, że leśników jest w Polsce za dużo. Ale to argumentacja dziecinna, bo według niej trzebaby wszystkie szkoły pozamykać, a młodzież chyba wytopić, bo przy dzisiejszej gospodarce w Państwie, ludzi wszędzie za dużo, pieniędzy za mało, — ale naprawdę wszędzie jest zadużo do roboty. **U nas gospodarka leśna, a zwłaszcza przemysł drzewny stoją bardzo nisko,** produkujemy drzewa mało, wyroby drzewne sprowadzamy z zagranicy, więc dużo jeszcze ludzi możnaby przy odpowiedniej gospodarce zatrudnić. A zresztą do do szkół takich jak leśne, należy przyjmować odpowiednią do zapotrzebowania ilość młodzieży, najzdolniejszych do danego fachu. Ale zapytają nasi Czytelnicy, co obchodzą włościanina sprawy wydziału wychowującego urzędników leśnych?

Otóż trzeba wiedzieć, że na wydziale **lwowskim uczyło się bardzo wielu synów chłopskich z Małopolski, coprawda o biedzie ale zawsze wobec bliskości domu, łatwości dojazdu, przywozu żywności,** wielu z nich kończyło studja i zdobywało posady w lasach rządowych i prywatnych.

Według naszych informacyj **wśród studentów tego wydziału synowie chłopscy tworzyli blisko trzy czwarte (75 proc.).**

Najlepsi uczniowie to byli zwykle synowie gajowych, jako że już od dzieciństwa z lasem poznani, po kilkuletniej nauce byli zdolni do kierowania wielkiemi posiadłościami lasowemi.

Obecnie rząd pozostawia tylko dwie wyższe uczelnie, w Warszawie i Poznaniu. Jasne jest, że przecież synowie chłopscy z okolic Lwowa, Stanisławowa czy Przemyśla, nie będą mogli jeździć tak daleko na studja. Znowu więc wraz z pokrzywdzeniem Lwowa i Małopolski nowe utrudnienie dla mas chłopskich w kształceniu dzieci i zdobywaniu przez nie pracy.

Panie Michałowski, czytaj pan!

Za „Polonią“ z dnia 8 b. m. zamieszczamy poniższy artykuł:

P. Czesław Michałowski został ministrem sprawiedliwości w okresie pomajowym, a jeszcze dokładniej w okresie „pułkownikowskim“, kiedyto można było kolejno zajmować wysokie stanowiska w Min. Spraw Zagr., Skarbu, Oświaty, nigdzie się nie legitymując długoletniem doświadczeniem ani odpowiedniem wykształceniem. Prokuratorem jednak został p. Michałowski w czasach przedmajowych. To też jesteśmy przekonani, że pewien, dość spory zasób wiadomości prawnych posiada. Ale na wszelki wypadek przypomnimy mu niektóre artykuły kodeksu karnego, który za jego czasów wszedł w życie.

Otóż artykuł 286 mówi:

§ 1. **Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5.**

* 2. **Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10.**

* 3. **Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze aresztu do miesięcy 6.**

A zatem karę do 6 miesięcy więzienia przewiduje prawo **nawet** w tym najkorzystniejszym dla dygnitarza wypadku, gdy przypuszcza się, że nie wiedział on, że w jego urzędzie można np. starać się o awans zapomocą łapówki. **Samo zaniedbanie nadzoru i kontroli, przewidzianej regulaminami służbowemi, wystarcza do skazania danego dygnitarza.**

O wiele cięższa kara grozi urzędnikowi, który wiedział, że nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę publiczną. Tu już przewiduje się **karę do lat 5.**

Najcięższa zaś kara grozi — i to zupełnie słusznie — temu, który działa w celu osiągnięcia korzyści „dla siebie lub innej osoby“. Zauważmy: **„dla siebie lub innej osoby“.** P. Michałowski, który ten artykuł chyba nieraz czytał, musiał wiedzieć, że gdyby działał w celu osiągnięcia korzyści niekoniecznie dla siebie lub swojej żony, lecz naprzykład ciotki, wujka, szwagra (np. tego, który jako syndyk masy upadłości „Perkuna“ bierze 2.500 zł. miesięcznie), albo gdzie nie spowinowaconej z nim Parylewiczowej, to już **narażałby się na karę do 10 lat więzienia.**

Ale mamy jeszcze art. 291:

„Jeżeli urzędnik dopuściłby się jakiegokolwiek przestępstwa podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego wymiaru kary, przepisanego za dane przestępstwo.“

A więc w najlżejszym wypadku kara do 9 miesięcy więzienia, w najcięższym do 15 lat.

Jest jeszcze parę artykułów bardzo interesujących, ale narazie poprzestańmy na tych dwuch.

Przepisy to normy, to ogólne, teoretyczne ramy, które treścią wypełnia praktyka.

Przypatrzmy się, jaka pod tym względem praktyka jest **w Anglji.** Niedawno musiał ustąpić jeden z członków gabinetu, **p. Thomas,** bo mu zarzucono, że wykorzystał wiadomość o zamierzonem podniesieniu opodatkowania herbaty. Popełnienia przestępstwa mu właściwie nie udowodniono, a jednak ustąpił. Pisała o tem prasa polska wtedy, gdy oczekiwano, jakie kary spadną na tych, co tuż przed ogłoszeniem rozporządzeń o dewizowych wywieźli sporę kwoty zagranicę, o czem wspomniał min. Kwiatkowski.

Ostatnio zaszedł nowy charakterystyczny wypadek. Usunięty został wiceminister lotnictwa, sir Bullock. Powody według komunikatu jednej z agencyj przedstawiają się następująco:

„W roku 1934 Bullock **w rozmowie w cztery oczy** z generalnym dyrektorem Imperial Airways sir Erickiem Geddes oświadczył mu, iż zaproponował ministrowi lotnictwa, lordowi Londonderry podniesienie Geddesa do godności para za zasługi położone w służbie dla państwa. Jednocześnie Bullock **dał do zrozumienia,** iż nie mogąc liczyć na zrobienie dalszej karjery w służbie państwowej, chętnie objąłby po sir Erick Gedessie stanowisko dyrektora Imperial Airways. Gdy Geddes oświadczył, że nie zamierza wcale rezygnować ze swego stanowiska, Bullock zaproponował mu, by **zechciał go poprzeć** w staraniach o uzyskanie stanowiska jednego z dyrektorów w angielskiem towarzystwie lotniczem. W jednej z późniejszych rozmów z Bullockiem Geddes wyraził zdziwienie, iż zapowiadane odznaczenie go nie nastąpiło. Bullock, powołując się ponownie na swą rzekomą rozmowę z Londonderry, zapewnił Geddesa, że odznaczenie to nastąpi w terminie późniejszym. Po porozumieniu się z dyrektorami Imperial Airways, sir Erick Geddes zakomunikował treść dwukrotnych rozmów z Bullockiem władzom przełożonym. Z polecenia władz naczelnych utworzono specjalną komisję śledczą w tej sprawie, która doszła do wniosku, że stanowisko Bullocka było **sprzeczne z zasadami, obowiązującemi angielskich urzędników.** Na podstawie tego orzeczenia premjer Baldwin zarządził natychmiastowe zwolnienie urzędnika z pozbawieniem go wszelkich praw z tytułu odbytej służby“.

Z pozbawieniem wszelkich praw, to znaczy **także emerytury.** A cóżby to było, gdyby Bullockowi udowodniono, że jego żona brała wielokrotnie łapówki!

Ale nie, takiego wypadku w Anglji niepodobna sobie wyobrazić. Tam panują takie pojęcia o honorze, tak wysokich kwalifikacyj moralnych żąda się od urzędnika, że nadużycie zwykle wychodzi na jaw.

W danym wypadku przestępstwo jeszcze nawet nie zostało popełnione, a już Bullock został wyrzucony. Baldwin nie toleruje najlżejszych prób popełnienia przestępstwa. Nie ulega wątpliwości, że **wezwałby prokuratora, gdyby odkrył, że któryś wiceminister lub dyrektor przyjął posadę w kontrolowanem poprzednio przez siebie towarzystwie hutniczem lub węglowem.**

Poziom warstwy urzędniczej w Anglji jest bardzo wysoki. My musimy Anglję brać sobie za wzór, a nie przedwojenną, carską Rosję. I dlatego, czy się to komu podoba czy nie, **będziemy nadal żądać surowego karania przestępstw urzędniczych,** zwłaszcza wtedy, gdy popełniają je dygnitarze. **Prawo nie może być pajęczyną, w której więzną muchy a trutnie bujają swobodnie.**

Wad.

Strajk chłopów duńskich

W miejscowości Rönge w Jutlandji odbyło się w dniu 30 lipca olbrzymie zebranie chłopów duńskich, na którem przemawiał przywódca stronnictwa chłopskiego, Knud Bach, w obecności 50.000 uczestników. Na zebraniu uchwalono rozpocząć strajk z tem, że w czasie od 3 do 8 sierpnia chłopi nie będą zupełnie dostarczać trzody chlewnej do związkowych rzeźni. Pozatem uchwalono przystąpić do organizacji **strajku chłopskiego** w trzech etapach. Pierwszy etap — to zaprzestanie dostarczania trzody chlewnej do rzeźni, drugi — zaprzestanie dostarczania mleka, trzeci — przestanie dostarczania produktów rolnych wogóle. Te etapy będą stosowane zależnie od tego, czy żądania chłopów zostaną przyjęte. Uchwalone rezulucje, ton przemówień oraz panujący nastrój wywołały dużą polemikę w prasie duńskiej. Niektóre dzienniki posunęły się w ocenie sytuacji tak dalece, że opisując przebieg manifestacji użyły porównania „że niewiele ona różniła się od nastrojów, panujących w Hiszpanji“. Inny dziennik podkreśla, że **dłużej trwający strajk uniemożliwi wszelki eksport do Anglji, co musi stanowczo wywołać bardzo duży wstrząs w gospodarstwie narodowem.** Są również głosy, że tegoroczny strajk nie będzie mógł być złamany, jak t. zw. „walutowy w roku ubiegłym, gdyż nikt nie może zabronić chłopom niesprzedawania swoich produktów. Strajk ma być dlatego rozłożony na etapy, by dać dowód, że strajk nie jest skierowany przeciwko miastom.

Pożary lasów

Panujące w Stanach Zjednoczonych upały wywołały pożary **lasów, w których 2 osoby poniosły śmierć, a kilkadziesiąt ciężkie obrażenia.** W Stanach Wyoming, Minnessota, Michigan, Idaho i Kalifornja, wyrządzone przez upały straty, **przekraczają kilkadziesiąt miljonów dolarów.**

DWIE TEKI NAPRAWIACZY

Jajka i fartuszki

„Goniec Warszawski“ w artykule „Po jajkach do teki“ donosi: iż naprawiacze, sanacyjna organizacja gospodarcza, **organizują obchody na dzień 15 sierpnia,** mające być dywersją wobec obchodów chłopskich, organizowanych przez stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, Ch. Dem. N. P. R. i Hallerczyków. Naprawiacze wydali odezwę, podpisaną przez szereg organizacji wiejskich, m. in. przez **Związek spółdzielni jajczarskich i mleczarskich,** oraz przez centralną organizację kół gospodyń wiejskich. Pod odezwą są podpisy kilkunastu organizacyj, opanowanych przez sanację.

Wszystko to są instytucje bezpartyjne, ale tyle mają wspólnego z naprawiaczami, że ci rozmaitemi drogami w wielu wypadkach drogą nominacji, **dostali się na kierownicze stanowiska w nich.**

Wyzyskiwanie i używanie tego rodzaju instytucyj dla celów politycznych, jest robotą wzbudzającą powszechne oburzenie. Spewnością w wielu z tych instytucyj uczciwi i odważniejsi członkowie wypowiedzą się stanowczo przeciwko tej robocie.

Naprawiacze wiążą z obchodem 15 sierpnia duże nadzieje. **Obiecano im dwie teki w przyszłym rządzie.** Jest jednak rzeczą wątpliwą czy uda się p. Kierzkowskiemu **po jajkach dojść do teki ministra spraw wewnętrznych, a senatorowi Olewińskiemu po przez fartuszki gospodyń wiejskich do ministerstwa opieki społecznej.**

W ODEZWIE

p. t. „Chłopi“ — zamieszczonej w ostatnim numerze naszego pisma — przez nieuwagę korektora — pominięto ustęp, w którym mowa o zasługach prezesa Thugutta w roku 1920.

Jak wiadomo, **p. Thugutt w czasie najazdu bolszewickiego zgłosił się jako ochotnik na front i w walkach w obronie zagrożonej niepodległości Polski został ranny.**

Natychmiast po obchodzie

prosimy Panów Prezesów Zarządów Powiatowych Str. Lud. o przesłanie listem expres do redakcji „Piasta“, Kraków, Mały Rynek 4 dokładnych a treściwych sprawozdań z obchodów uroczystości „Czynu Chłopskiego“. Nr. telefonu redakcji 118-86.

Redakcja będzie czynną w niedzielę od godziny 10-tej do godziny 3-ciej popołudniu. Redakcja.

Zwracamy uwagę!

ZWRACAMY UWAGĘ, ŻE ROCZNICĘ CZYNU CHŁOPSKIEGO STRONNICTWO LUDOWE OBCHODZIĆ BĘDZIE SAMODZIELNIE I WEDŁUG WŁASNEGO PROGRAMU. TE Z CHŁOPSKICH NIEZALEŻNYCH ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH, KTÓRE ZECHCĄ BRAĆ UDZIAŁ W OBCHODACH STRONNICTWA LUDOWEGO, MUSZĄ SIĘ PODPORZĄDKOWAĆ DYREKTYWOM WŁADZ STRONICTWA.

SEKRETARJAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Wojewoda Jaroszewicz wywiózł zagranicę osiem tysięcp zł.

Istnieje okólnik p. premjera o ograniczeniu wyjazdów wyższych urzędników państwowych zagranicę. Sprowadza on te wyjazdy **jedynie do niezbędnych konieczności.**

W środę wyjechał do Austrji, Włoch i Francji, a więc w żadnym wypadku **nie na kurację wojewoda warszawski Jaroszewicz. Dostał on z komisji dewizowej zezwolenie na wywóz nie normalnej kwoty, ale 8.000 zł.**

Jednocześnie zaszedł fakt, że żona pewnego lekarza z Warszawy przebywa w sanatorjum w Niemczech. Stan jej jest bardzo groźny. Mąż jej trzykrotnie zgłaszał się do komisji dewizowej, aby uzyskac zezwolenie **na przesłanie żonie 500 zł.** choć potrzeba jest podobno 1.000. Komisja podanie to trzy razy odrzuciła.

Niemcy odrazu otrzymali pomoc

W związku z huraganową burzą, która przeszła przez Pomorze dnia 28 lipca br., wyrządzając szkody, sięgające kilku miljonów złotych, konsul niemiecki z Torunia objeżdżał osobiście z personelem biurowym te miejscowości, dotknięte burzą, w których zamieszkują obywatele polscy narodowości niemieckiej. Konsul wraz z personelem **na miejscu obliczali** szkody, wyrządzone przez huragan **u Niemców i odręcznie udzielali zapomóg, w wysokości** [illegible] **proc. powstałych szkód.**

Już dziś we wsiach, zamieszkałych przez Niemców, powstają nowe budowle, kiedy nasze władze i społeczeństwo tworzy dopiero komitety, które mają przyjść dotkniętej ludności polskiej z pomocą materjalną.

Proces urzędniczki konsulatu

Wydział karny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na dzień 3 września **termin sensacyjnego procesu b. urzędniczki konsulatu polskiego w Wiedniu.**

W styczniu br. Anna Flekerowa, pracująca w konsulacie polskim w Wiedniu, wezwana została do Warszawy i poddana przesłuchaniu przez sędziego śledczego. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu sędzia wydał nakaz aresztowania Flekerowej **pod zarzutem przywłaszczenia 20.000 zł. należących do konsulatu.** Flekerowa przebywa dotychczas w więzieniu kobiecem, skąd sprowadzona będzie na rozprawę.

Prokuratorja generalna wniosła powództwo w wysokości 20.000 zł. dla pokrycia strat, poniesionych przez skarb państwa. Na proces **wezwano kilkunastu świadków z pośród urzędników konsulatu polskiego w Wiedniu.**

Niezapomniana manifestacja chłopów polskich

Wielka manifestacja chłopów polskich w Nowosielcach odbiła się potężnem echem w całej Polsce, a prasa zagraniczna poświęciła jej sporo miejsca.

Żądania, jakie zorganizowane masy pod sztandarami Stronnictwa Ludowego tam postawiły — znane są wszystkim.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy szereg ciekawych zdjęć z tej wiekopomnej manifestacji ludu polskiego.

1) U góry Kopiec Michała Pyrza, bohatera chłopskiego. 2) Zdjęcie z lewej strony przedstawia moment przemówienia Franciszka Słysza z Nowosielec, który mówił:

„W 300 lat później, gdy nowa nawała ze Wschodu już nie tatarska, ale bolszewicka zagroziła Polsce, wtedy już nie poszczególni Pyrze, ani Dudki, ale cała masa chłopska uznała sprawę obrony ojczyzny za swoją i pośpieszyła na obronę granic na wezwanie innego wójta, wójta z Wierzchosławic, Wincentego Witosa, który sam umiał i chłopów nauczał obejmować troską nietylko wieś rodzinną, jak to było za czasów Pyrzowych, ale całą Polskę".

Na zdjęciu w środku, moment przemówienia księdza pułkownika Panasia w Grząsce. Na pierwszym planie urna z ziemią z pobojowisk walk wojsk polskich z hordami Kantemira. 3) Na zdjęciu trzeciem od lewej strony, moment, gdy Wacław Krzeptowski wznosi okrzyki:

„Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska. — Niech żyje silna Armja polska. — Niech żyje Stronnictwo Ludowe i jego Wódz, Wincenty Witos. — Żądamy powrotu Wincentego Witosa. Żądamy rządu ludowego z Witosem na czele".

Zdjęcia 5, 6, 7, przedstawiają defiladę chłopskiej konnicy przed Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, generałem Rydzem-Śmigłym.

Zdjęcie 8, moment, gdy Wacław Krzeptowski wznosi okrzyki, podchwytywane przez niezliczone masy uczestników. — Nr. 9) Gen. Insp. Sił Zbrojnych — wita się z prezesem Gruszką. Dalsze zdjęcia: Czoło pochodu, delegacje Podhala i Ziemi Krakowskiej. — Grupa ludowczyń z Pawłosiowa, z powiatu jarosławskiego. — Fragment ze zgromadzenia z Grząski. — P. Gruszka i p. Kot na trybunie w czasie defilady.



























O powrót Witosa

Głośna wiadomość półurzędowej agencji „Iskry" o tem, że powrót Witosa do kraju jest możliwy jedynie w celu odbycia kary więzienia, którą to wiadomość część opinji publicznej potraktowała jak przysłowiowe wyrwanie się Filipa z Konopi, znajduje jeszcze swój oddźwięk na łamach prasy.

„Depesza" ma poważne wątpliwości, czy wiadomość powyższa rzeczywiście pochodzi z autorytatywnego źródła i wątpliwości swe uzasadnia w następujący sposób:

„Należy uważać za pewnik, że żaden czynnik naprawdę miarodawczy nie przesądza rozwiązania sprawy ważkiej w sposób tak rezolutny. Urok enuncjacji prawdziwie politycznej polega na perspektywie. Do rąbania służy nie pióro, lecz siekiera.

Pozatem redakcja agencyjnej notatki, politycznie zbędnej, nasuwa poważne wątpliwości, ze względów merytorycznych.

Zbliża się przecież rocznica owych dni przełomowych, które kraj wydobyły z odmętów zwątpienia. Wyobraźnia narodu w mistycznem uniesieniu dniom tym nadała miano: Cudu nad Wisłą!

Lecz historja wie i zapisała to głoskami niestartemi, że sprawcą owego „Cudu nad Wisłą" był w rzeczy samej rząd koncentracji narodowej z Wincentym Witosem i Ignacym Daszyńskim na czele. W godzinie przeznaczeń tylko rzetelny wyobraziciel chłopa i rzetelny wyobraziciel robotnika, pospołu z przedstawicielami w rządzie innych, kiedyindziej swarliwych ugrupowań, mogli otrząsnąć naród z apatji, natchnąć go otuchą i porwać do boju zwycięskiego".

„...Tych faktów nie wolno nikomu zapominać i można być pewnym, że nie zapomniały o nich również czynniki czy źródła naprawdę miarodawcze.

I dlatego wyniośle lekceważący ton, w jakim agencja zredagowała reportaż o powrocie Wincentego Witosa, obudził powszechne zgorszenie i pozbawił notatkę znamion autentyczności".

Panowie z agencji snać żyją jeszcze w atmosferze 1930 r., niepomni, że od tego czasu wiele w Polsce się zmieniło.

Wspaniała manifestacja 6000 chłopów w Rączynie

Gotowi bronić praw naszych w Gdańsku i żądają powrotu Prezesa Witosa i tow.

Rączyna, pow. Jarosław. W niedzielę, dnia 2 sierpnia br. odbyło się u nas wielkie zgromadzenie ludowe, na które przybyli chłopi z gromad: Świebodna, Jodłówka, Kramarzówka, Pruchnik-wieś, Rozborz Długi, Rozborz Okrągły, Rzeplin, Rożniatow, Rączyna, Siennów, Krzeczowice, Pantalowice, Nienadowa, Hucisko Nienadowskie i Drohobyczka. Na drodze ustawiono pięknie przybraną zielenią bramę powitalną z napisem: **„Bracia chłopi, łączcie się!"** Po przywitaniu **dra Jedlińskiego** chlebem i solą prezes Koła w Rączynie p. Juljan **Cwynar** zagaił zgromadzenie, poczem do prezydjum wybrani zostali przez aklamację p. **Cwynar** jako przewodniczący, p. **Orzech** Antoni z Rączyny jako sekretarz, zaś p. **Józef Kasprzak** i **Jan Maziarek** z Pawłosiowa jako asesorowie. Wyczerpujący referat polityczny gospodarczy i organizacyjny wygłosił dr. Jedliński, przyczem specjalną uwagę zwrócił na naszą politykę zagraniczną i sprawę obrony naszych praw w Gdańsku. W czasie przemówienia zebrani wielokrotnie urządzali wspaniałą manifestację, wznosząc okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, żądając powrotu więźniów brzeskich. Po przemówieniu p. Orzecha uchwalono jednomyślnie rezolucje identyczne z rezolucjami uchwalonemi na polach Grzęski w dniu 29 czerwca 1936 r., a nadto rezolucję w sprawie Gdańska: **Zebrani uroczyście oświadczają, że praw Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku bronić będą wszelkimi siłami, wszelkie zakusy Niemców celem przyłączenia Gdańska do Niemiec odeprą siłą z całą bezwzględnością.** Wreszcie uchwalono żądanie przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania, obniżenia cen wyrobów przemysłowych, oraz przeprowadzenia wielkich robót publicznych celem zapewnienia szerokim rzeszom ludności pracy. Obecnych przeszło 6.000 ludzi. Wzorowy porządek utrzymała straż porządkowa Str. Lud. Zgromadzenie to wykazało wielką siłę Stronnictwa Ludowego, sprawność organizacyjną, oraz zdecydowane stanowisko, tak w sprawie więźniów brzeskich, jakoteż w sprawie obrony naszych granic. Zebranie zamknięto odśpiewaniem „Roty" oraz pieśni „Gdy Naród do boju". Na trybunie pięknie udekorowanej widniały „Orzeł Biały" i portret prez. Witosa oraz powiewały dumnie sztandary Krzeczowic i Rączyny. **Zarząd Koła S. L. Rączyna.**

Nowy Zarząd Okręgowy S. L.

W dniu 30 lipca br. b odbyło się w Krakowie posiedzenie nowowybranego *Zarządu Okręgowego S. L.*, pod przewodnictwem *prezesa Gruszki.*

Na porządku dziennym (między innemi) była sprawa ukonstytuowania się Zarządu Okręgowego, wybranego na ostatnim zjeździe okręgowym.

W myśl statutu organizacyjnego, Zjazd Okręgowy wybiera prezesa i 8 członków Zarządu na jeden rok.

Prezesem, jak wiadomo, został wybrany p. *Bruno Gruszka*. Zarząd Okręgowy natomiast sam z pośród siebie wybiera dwóch wiceprezesów, sekretarza i skarbnika.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu, skład jego obecnie przedstawia się następująco: *Prezes: Bruno Gruszka* (wybrany przez Zjazd Okręgowy. — *wiceprezesi: Jan Bania* (z Dąbrowskiego), *prof. Stanisław Kot*, — *sekretarz: Mgr. Stanisław Mierzwa*, — *skarbnik: Eug. Bielenin*, — *członkowie: Jan Madejczyk*, b .poseł, *ks. płk. Józef Panaś*, *dr. Józef Putek*, *Władysław Zaręba* (Podhajeckie). *Zastępcy: Wojciech Gil* z Chabówia, *Franciszek Książek* z Podgrabia. (Zastępca członka E. Bielenin został powołany jako członek na miejsce chorego prof. Bobka).

Po referacie p. prezesa Gruszki i po dyskusji, *uchwalono jednomyślnie powołać do życia komisję gospodarczą przy Zarządzie Okręgowym.* Pierwsze posiedzenie tej komisji wyznaczono na koniec sierpnia br. w Tarnowie.

60 pociągów pancernych ze złotem

Agencja Stefani donosi, że cały zapas złota Stanów Zjednoczonych, wynoszący zawrotną sumę 10 miljardów 600 milj. dol. **przewieziony został do nowego skarbca Stanów Zjednoczonych w forcie Knox Kentucky.** Dla przewiezienia tej olbrzymiej ilości kruszcu użyto 60 pociągów pancernych.

ELITA BAWI SIĘ W JURACIE

Oprócz naszej własnej wiadomości o pogłosce, iż p. Beck kupił w Juracie willę za 120 tys. zł., ukazały się w prasie jeszcze inne informacje na temat tej miejscowości. „Dziennik Bydgoski" pisał:

„Od szeregu dni — pisze — stoją dwie salonki kolejowe, zamieszkałe przez jakichś dygnitarzy... W salce jadalnej wagonu widać roznegliżowane do ostatnich granic towarzystwo, siedzące przy stole, zastawionym butelkami i kryształami".

A „Kurjer Poznański" stwierdzał, że przeciętni Polacy ulokowali się w tańszych miejscowościach nadmorskich, bo Jurata jest dla nich stanowczo za droga. W Juracie bawią żydzi i dygnitarze.

„Jakże typowa jest współczesna Jurata. Pułkownicy i ministrowie są jej mieszkańcami. Z Warszawy bawi najwyższa jej elita nietylko dla wypoczynku, ale także dla uspakającego załatwiania spraw gdańskich."

Ciekawe są echa tych pogłosek. Katowicki „Mały Dziennik" przypomina, że w okresie „zaciskania pasa" był wśród sanacji silny opór przeciw tej zasadzie.

„Dlategoteż najpierw w „Oazie", a następnie w modniejszej „Adrji", u imć pana Moszkowicza, bywało wesoło. Nie było tam mowy o „zaciskaniu pasa", lecz raczej o popuszczaniu niczem za króla Sasa...

Nie wszystkie „wyczyny" zdolnych nadzwyczaj „tancerzy" dochodzić mogły do wiadomości publicznej za pośrednictwem niezależnej prasy. Kursowały więc plotki, nie pozbawione wszelako podstaw. Doszło wreszcie do tego, że dalsze wesołe zabawy stały się niemożliwością w stolicy, gdzie opinja wobec nich zajęła niedwuznaczne stanowisko. Ucichło więc... w W-wie."

Zato teraz pokazano nam „surowe życie" w Juracie.

Na uwagę zasługuje stanowisko sanacyjnej „Polski Zachodniej". Dziennik ten przyznał, że salonki kolejowe nie powinny być nadużywane, natomiast oburzył się na „demagogiczne" traktowanie tych pozostałych faktów.

„Cóż bowiem może być sensacyjnego lub złego w tem, jeśli minister za oszczędności z uczciwie zarobionej pensji kupi sobie willę w Polsce na czas wypoczynku i w niej zamieszka.

Cóż wreszcie zdrożnego jest w tem, że ludzie, lepiej zarabiający, jadą na wywczasy do miejscowości z t. zw. komfortowem urządzeniem, gdzie też muszą mieć co najmniej 1000 złotych na miesięczny pobyt.

Jeśli ktoś wydaje w Polsce pieniądze na budowę lub na własne utrzymanie, byleby to były pieniądze uczciwie zarobione — jest wszystko w porządku."

Ha, pewnie. Lepiej wydawać pieniądze w Polsce niż lokować zagranicą w banku szwajcarskim w Lozannie lub Zurychu. No a w Polsce wolno p. Beckowi kupić willę tak samo, jak wolnoby było jemu lub komuś z jego rodziny kupić wielki majątek Polanowice koło Kruszwicy albo kamienicę przy ul. Szerokiej w Toruniu

Zgadzamy się z „Polską Zachodnią" w tem, że wolno kupować za „oszczędności z uczciwie zarobionej pensji". Ale właśnie na ten temat chcemy kilka słów powiedzieć.

Gdyby p. Beck założył sobie np. dziennik i nie biorąc żadnych subwencyj występował przeciwko polityce germanofilskiej przynajmniej tak, jak „Polska Zachodnia", wtedy nikt by do jego kieszeni nie zaglądał. Ale p. Beck nie jest osobą prywatną, a jego dochody płyną z pieniędzy podatkowych.

Pensje ministrów zostały za czasów „pułkownikowskich" podniesione o przeszło 100 proc. Wynosiły coś niespełna 2 tys. zł., a od 1 lutego 1934 r., po słynnych reformach p. Jędrzejewicza wynoszą 4.300 zł. miesięcznie (2000 zł. pensja zasadnicza, 2000 zł. dodatek funkcyjny, 300 zł. dodatek lokalny). Obciął je o 25 proc p. Kwiatkowski — i to mu się chwali — w formie podatku nadzwyczajnego, ale i teraz jeszcze pensje te są znacznie wyższe niż przed majem 1934 r. A w lutym 1934 r. obniżono bardzo wydatnie pensje woźnych, listonoszów, kolejarzy etc. I to się społeczeństwu nie mogło podobać.

Oprócz pensyj mają ministrowie fundusze reprezentacyjne, rozporządzają też funduszami dyspozycyjnemi. (P. Beck ma łącznie 9 miljonów, jeśli złączymy fundusz prasowy z właściwym funduszem dyspozycyjnym), mają piękne mieszkania i samochody rządowe. Gdy niedawno p r z e b u d o w a n o gmach M. S. Z. kosztem 6 milj. (bagatelka!), to ponoć zbudowano umyślnie cały pawilon, by pomieścić obszerne mieszkanie p. Becka.

W służbie publicznej można „zaoszczędzić", ale można też ponieść straty na swym majątku. I ten drugi sposób postępowania jest niewątpliwie piękniejszy. Ot, niedaleko szukając, poprzednik p. Becka, amb. Chłapowski poważnie nadwyrężył swój majątek, reprezentując Polskę w Paryżu.

Jeśli minister może w krótkim czasie ze swej pensji „zaoszczędzić" 120 tys. zł., to wniosek oczywisty, że pensje ministrów są zbyt wysokie i powinny być zmniejszone do norm przedmajowych. A wtedy będzie więcej grosza na pomoc dla głodnych i bezrobotnych, dla tych nędzarzy, co w niedalekiej od Juraty Gdyni wypełniają drewniane budy.

Z dziejów sądownictwa dworskiego.

(Dokończenie) Układ kończy się następującem oświadczeniem: Podpisani postanawiają, ażeby też ułożenie bez wszelkiej kłótni i zwady na zawsze było utrzymane pod karą 25 plag czyli kańczugów, albo gdyby kary cielesnej kto odebrać nie chciał, tedy na kościół lub szpital 25 złotych górskich zapłacić powinien będzie.

Tak wyglądało sądownictwo karne w świetle autentycznych źródeł. Pochodzą one z czasów zaboru, kiedy rząd austrjacki niewolę chłopów częściowo złagodził. Ukazują nam poddaństwo od najsmutniejszej strony, od strony podeptanej godności ludzkiej w chłopie. Jeżeli sąd był tak hojnym szafarzem plag, to administracja dworska jak zarządcy, ekonomowie, pisarze, rządcy, rozkaziciele, nie mieli powodu być oszczędniejszymi. Garbowali więc chłopską skórę przy lada sposobności bez względu na wiek i płeć. Za dowód niech posłuży wypadek Sebastjana Brzeczuli z Dobrej. Miał on zatarg ze synami z pierwszej żony o schedę po niej i ruchomości — widocznie wbrew prawu — sobie zatrzymał. Synowie pospieszyli na skargę do dworu, a władza nie bawiąc się w ceregiele kazała chłopa wyłożyć na ławę i wypalić mu 25 plag. Tego rodzaju załatwienie konfliktu między osobami tak bliskiemi jak ojciec i synowie ukazuje nam sprawiedliwość dworską i jej metody w całej nagiej ohydzie. Brzezula wspomina o tym wypadku w testamencie z 1835 r., nie dając jednak ani słowem wyrazu uczuciom krzywdy i nienawiści, które niewątpliwie przez całe życie w nim nurtowały.

Rozczytując się w źródłach poznajemy życie dawnych czasów z różnych stron i dziwimy się, że stosunki za naszych praojców były tak odmienne od dzisiejszych. Uderza nas przedewszystkiem rażąca nierówność społeczna: Po stronie ludu wyzysk i uciemiężenie, po stronie warstwy szlacheckiej pełnia swobód i przywileje. Chłop był jej żywicielem, co już Piotr Skarga w swych kazaniach z naciskiem panom przedkładał. Praw politycznych nie miał żadnych, a o cywilnych można sobie wytworzyć pojęcie na podstawie przytocoznych tu faktów. Nic więc dziwnego, że nie żywił dla niej uczuć przyjaznych ani entuzjazmu dla idei państwa polskiego przez nią reprezentowanej.

KONIEC.

Chłopi w „Potopie" Sienkiewicza

Omówiliśmy niedawno w „Piaście", na podstawie źródeł historycznych, w artykule p. t. **„Czarniecki a chłopi polscy w czasie „Potopu"**, współudział chłopów, zwłaszcza z Podhala i okolic nad Sanem, w oswobodzeniu ojczyzny od najazdu Szwedów i innych nieprzyjaciół za panowania Jana Kazimierza.

Burzliwą tę epokę, dzieje hańby i upokorzenia Polski w r. 1655, a następnie odrodzenia ducha narodowego, walki całego społeczeństwa polskiego z najeźdźcami i wreszcie wypędzenia wszystkich wrogów z kraju, przedstawił znakomity powieściopisarz Henryk Sienkiewicz w powieści historycznej „Potop". Mija właśnie w tym roku pół wieku od czasu, kiedy się ukazała ta powieść, czytana podówczas z zapałem po miastach i wsiach polskich. Świetne pióro Sienkiewiczowskie nie straciło jednak i po 50 latach nic na swojej żywości i barwności, a jego opisy walk o ojczyznę wywołują i dziś silne wrażenie. Z okazji 50-letniego jubileuszu pojawienia się „Potopu" przypomnimy dwa ustępy z tej powieści, odnoszące się do chłopów.

Pierwszy z nich omawia chwilę, gdy na powracającego z wygnania do Polski króla Jana Kazimierza, w otoczeniu nuncjusza papieskiego, kilku dygnitarzy duchownych i świeckich, tudzież garstki żołnierzy pod dowództwem Tyzenhauza, napada w okolicach Nowego Targu o wiele liczniejszy oddział szwedzki:

„Szwedzi jak wicher ruszyli ku orszakowi królewskiemu. Tyzenhauz zaś ze swymi ludźmi skoczył ku nim i uderzył się tak, że aż łoskot rozległ się po górach. Lecz cóż znaczyła ta Tyzenhauzowska garstka przeciw potężnemu podjazdowi, blisko trzysta koni liczącemu. Nie było już wątpliwości, że dla króla i jego orszaku musi niezbłaganie wybić fatalna godzina zguby lub niewoli. Jan Kazimierz, wołać widocznie pierwszą od drugiej, wyswobodził lejce z rąk trzymających je biskupów i posunął się szybko za Tyzenhauzem. Nagle stanął jak wryty.

Stało się coś nadzwyczajnego. Patrzącym wydało się, że same góry przychodzą w pomoc prawemu królowi i panu.

Oto nagle krawędzie wąwozu zadrgały, jak gdyby ziemia wzruszyła się z posad, jak gdyby bór rosnący w górze chciał wziąć udział w walce i pnie drzewne, bryły śniegu, lodu, kamienie i okruchy skał jęły toczyć się ze straszliwym trzaskiem i łoskotem na zaciśnięte na dnie szeregi szwedzkie; jednocześnie nieludzkie wycie rozległo się po obu stronach parowu.

Kronika poznańska

(Od własnego korespondenta).

15-go sierpnia w Wielkopolsce

Jak w całej Polsce, tak i na terenie województwa poznańskiego wrą przygotowania do obchodów „Czynu chłopskiego“ i związanych z niemi manifestacyj.

Przygotowują uroczystości Zarządy Powiatowe i Koła.

Uroczystości te skupią chłopów zorganizowanych w Stronnictwie Ludowem, robotników zorganizowanych w Narodowej Partji Robotniczej, prócz tego udział weźmie Związek Hallerczyków, oraz Organizacje młodzieży chłopskiej i robotniczej, jak Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej i Związek Młodzieży Pracującej „Jedność“.

Manifestacje-obchody odbędą się w następujących miejscowościach: **w Wągrowcu** na powiat wągrowiecki, w **Żninie** na powiat żniński z równoczesnem poświęceniem sztandaru i udziałem wiceprezesa N. K. W. p. Mikołajczyka St., w **Ostrowie, w Kępnie, w Kobylinie** na powiaty: krotoszyński, gostyński i rawicki, **w Jarocinie, w Środzie, w Śremie,** (gdzie po zgromadzeniu odbędzie się jeszcze wielki „Powiatowy Wieniec Żniwny“ Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, gromadzący rokrocznie tysiące uczestników), **w Gnieźnie, w Kościanie, w Strzelnie, w Nakle, w Inowrocławiu, w Bydgoszczy i w Szamotułach.** Wszystkie prawie manifestacje poprzedzone będą uroczystą mszą świętą i pochodami.

ZŁOTEGO ZA MORGĘ.

Jak nas informują, majętność Grzemysław w pow. śremskim, należącą do dóbr państwowych dzierżawi niejaki p. Pluciński, płacąc za 2.000 mórg obszaru 6.000 zł. rocznie dzierżawy. Istnieje na tym obszarze jezioro, które p. Pluciński oddzierżawił prywatnie za 4.000 zł. rocznie. Z własnej kieszeni płaci więc p. Pluciński na rzecz skarbu państwa tylko 2.000 zł. rocznie, czyli 1 zł. za morgę.

Czyż jeszcze czekać będziemy z parcelacją tak „dochodowych“ dla państwa majątków?!

OKRĘGOWE WIEŃCE ŻNIWNE WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Niezależnie od tego, że Koła Młodzieży Wiejskich biorą gremjalny udział w obchodach „Czynu Chłopskiego“ okręgi W. Z. M. W. organizują swe doroczne uroczystości **„Żniwnego Wieńca“,** które w roku bieżącym odbędą się w nast. miejscowościach:

15-go sierpnia **w Nockowie** koło Śremu na okręg śremski i w **Środzie,** na okręg średzki.

23-go sierpnia w **Wielowsi** na powiat krotoszyński i ostrowski, w **Donatowie** na okręg kościański, w **Rawiczu, w Goślinowie** na okręg gnieźnieński.

30-go sierpnia w **Otorowie** na okręg szamotulski i obornicki. Prócz tego w terminach późniejszych uroczystości żniwne będą miały miejsce w powiatach **wągrowieckim, jarocińskim, pleszewskim, żnińskim** i w całym szeregu miejscowości. Każde bowiem koło ma za swoją ambicję urządzenia tej pięknej uroczystości.

Baczność powiat Kraków!

Dnia 15 sierpnia br. odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód „Czynu Chłopskiego“.

Uroczystość odbędzie się na Błoniach obok boiska „Cracovii“. Początek o godzinie 10-tej rano.

Na zgromadzeniu przemówienie wygłosi profesor Dr. Leon Marchlewski. Po zgromadzeniu pochód na Wawel, gdzie nastąpi złożenie wieńców pod pomnikiem Kościuszki.

Chłopi powiatu krakowskiego przybywajcie masowo!

Zarząd Pow. Str. Lud. w Krakowie.

Manewr polityczny naprawiaczy

w związku z 15 sierpnia

Radykalny odłam obozu rządowego kilkakrotnie przypuszczał szturm, którego celem było **objęcie władzy w państwie. Byli to t. zw. naprawiacze.**

Wszystkie te wysiłki zakończyły się niepowodzeniem. Czynniki decydujące nie okazały dostatecznego zaufania do „naprawiaczy“, którzy znaleźli się w dość przykrem odosobnieniu politycznem. Główni przywódcy tego odłamu politycznego sen. Malski, sen. Olewiński i dyr. Kierzkowski postanowili **skorzystać ze święta 15 sierpnia i „pokazać się“.** Do zorganizowania manifestacyj konkurencyjnych zdecydowali się oni wyzyskać organizacje społeczne i gospodarcze, które są oczywiście bezpartyjne, a na których czele znaleźli się „naprawiacze“, zasiadający tam często z nominacji, jak np. dyr. Związku Spółdzielni Rolniczych i zarobkowo-gospodarczych p. Kierzkowski, mianowany przez ministra skarbu. Jak słychać t. zw. **doły organizacyjne burzą się i nie chcą torować drogi do karjery politycznej naprawiaczom.** Duża przykrość czeka ich za angażowanie poszczególnych organizacyj społecznych i gospodarczych w akcję polityczną.

Na dole zaś, w szeregach, wszczął się zamęt, ludzką wyobraźnię przechodzący. Szwedom zdało się, że góry runęły i zsypują się na nich. Powstały krzyki, lament druzgotanych mężów, rozpaczliwe wołania o pomoc, kwik koński, zgrzyt i straszliwy dźwięk skalnych obłamów o pancerze.

Nakoniec ludzie i konie utworzyli jedną kupę kłębiącą się konwulsyjnie, gniotącą, pełną jęków, rozpaczliwą, straszną. A kamienie i złamy skał miażdżyły ją ciągle, tocząc się nieubłaganie na bezkształtne już masy ciał końskich i ludzkich.

„Górale! górale!“ — zaczęto krzyczeć w orszaku królewskim.

„Ciupagami psubratów!“ — ozwały się głosy na górze.

I w tej chwili po obu krawędziach skalistych ukazały się długowłose głowy, przybrane w krągłe skórzane kapelusze, za niemi wychyliły się ciała i kilkaset dziwnych postaci poczęło się spuszczać po pochyłościach śnieżnych. Ciemne i białe gunie, unoszące się nad ramionami, nadawały im pozór jakichś strasznych ptaków drapieżnych. Zsunęli się w mgnieniu oka, świst siekierek zawtórował złowrogo ich dzikim okrzykom i jękom dobijanych Szwedów. Sam król chciał rzeź powstrzymać, niektórzy rajtarowie, żywi jeszcze, rzucali się na kolana i wznosząc bezbronne ręce, błagali o ratunek. Nic nie pomogło, nic nie wstrzymało mściwych siekier i w kwadrans później nie było już ani jednego żywego Szweda w parowie.

Potem krwawi górale poczęli się sypać ku orszakowi królewskiemu.

Nuncjusz ze zdumieniem patrzył na tych nieznanych sobie ludzi, rosłych, silnych, pokrytych częścią w skóry owcze, ubroczonych krwią i potrząsających dymiącemi jeszcze siekierkami.

Lecz oni na widok biskupów poodkrywali głowy. Wielu poklękało w śniegu. Biskup krakowski podniósł załzawioną twarz ku niebu. — Oto pomoc Boska, oto Opatrzność, która czuwa nad majestatem. Następnie zwrócił się do górali i rzekł: „Ludzie, coście za jedni?“ „Tutejsi!“ — odpowiedziano z tłumu. „Czy wiecie, komuście przyszli w pomoc?... Oto król i pan wasz, któregoście uratowali“.

Na te słowa krzyk uczynił się w tłumie: „Król! król! Jezusie, Maryo, król!“ Wierni górale poczęli się cisnąć do pana i tłoczyć. Z płaczem opadli go zewsząd, z płaczem całowali jego nogi, strzemiona... Król zaś stał wśród wiernego ludu, jak pasterz wśród owiec i łzy wielkie, jasne jak perły, spływały mu po twarzy. Poczem oblicze jego rozjaśniło się, jakby jakaś przemiana spełniła się w jego duszy, jakby nowa wielka myśl, z nieba rodem, zaświeciła mu w głowie i skinął ręką, że chce mówić, a gdy uciszyło się, rzekł podniesionym głosem, tak, iż słyszał go tłum cały:

„Boże! któryś mnie przez ręce prostego ludu wybawił, przysięgam Ci na mękę i śmierć Syna Twego, że i jemu ojcem odtąd będę!“

Amen — powtórzyli biskupi.

I czas jakiś trwało uroczyste milczenie, potem zaś nowa radość wybuchła. Poczęto wypytywać górali, skąd się wzięli w wąwozach i jakim sposobem tak w porę dla ratunku królowi się znaleźli? Okazało się, że znaczne podjazdy szwedzkie kręciły się koło Czorsztyna i nie dobywając samego zamku, zdawały się szukać kogoś i czekać. Górale słyszeli także o bitwie, którą podjazdy te stoczyły z jakiemś wojskiem, między którem miał się i sam król znajdować. Wówczasto postanowili wciągnąć Szwedów w zasadzkę i nasławszy im fałszywych przewodników, umyślnie zwabili ich do tego parowu“.

Gminy zbiorowe są deficytowe

Narzekania rolników na Pomorzu

Gdy min. Pieracki uwziął się wprowadzić w b. zaborach austrjackim i pruskim gminy zbiorowe, znawcy, wsi ostrzegali, że spowoduje to wzrost kosztów administracyjnych. Istotnie tak się stało. Z Małopolski nadchodzą bardzo często skargi ludności na gminy zbiorowe. Ludność niczego więcej sobie nie życzy, jak powrotu do dawnych gmin jednostkowych.

Narzekania rozlegają się także na Pomorzu. Oto, co donosi Agencja Agrarna:

Rysem charakterystycznym budżetów gmin zbiorowych na Pomorzu są **bardzo wysokie koszty administracyjne,** wynoszące niejednokrotnie od 50 — 60 proc. całego budżetu gminy. Jest to objaw wysoce niezdrowy, hamujący istotną i rzeczową działalność gminy, przeistaczający ją w jednostkę biurokratyczną, powołaną jedynie do załatwiania pism urzędowych.

Tego rodzaju stan rzeczy powinien ulec radykalnej zmianie i to przedewszystkiem w kierunku obniżenia kosztów administracyjnych do 30 proc. budżetu gminy. Faktem jest, że **im więcej spraw ma gmina do załatwienia, tem większą tendencję do wzrostu mają koszty administracyjne.**

Zastanawiając się nad redukcją tych kosztów, należy wziąć pod uwagę konieczność odciążenia samorządu gminnego od bezpłatnego załatwienia szeregu spraw różnorodnych instytucyj i urzędów, oraz potanienia utrzymania personelu administracyjnego gmin. Mimo krótkiego istnienia gmin zbiorowych na Pomorzu, koszty **administracyjne mają stałą tendencję do wzrostu.** Zwłaszcza bowiem ze strony sołtysów słyszy się częste narzekania, iż zakres ich pracy jest zwiększony, wobec czego obecne normy wynagradzenia sołtysów (30 zł. miesięcznie) będą musiały ulec zwiększeniu, w przeciwnym bowiem razie zachodzić będzie obawa, iż przy następnych wyborach samorządowych nie będzie odpowiednich kandydatów na sołtysów.

Z uwag powyższych trzeba wyciągnąć następujące wnioski:

1) Należy poddać rewizji obecny system pracy urzędów gminnych w kierunku jaknajwiększego **odciążenia** ich od różnych zlecanych im czynności urzędowych. Zakres czynności zleconych musi zmniejszyć się do minimum. Te czynności, które są związane ze ściąganiem składek i t. p. różnych instytucyj publiczno-prawnych, powinny być dokonywane przez gminę za zwrotem kosztów własnych. Jedynie w ten sposób da się zmniejszyć biurokratyczne nastawienie urzędów gminnych.

2. O ile chodzi o **personel urzędów gminnych,** to należy go rekrutować z pośród ludności miejscowej, po odpowiedniem, rzecz jasna, przeszkoleniu. W szczególności zatrudnieni być winni synowie miejscowych rolników, nie znajdujący pracy na roli, a mający odpowiednie wykształcenie ogólne. W ten sposób, jako element miejscowy, będzie to personel znający miejscowe warunki i przez to **koszty personalne będą mogły ulec redukcji.**

Przy wydatnem zmniejszeniu funkcyj zleconych sołtysom, urzędom gminnym i wójtom, a z drugiej strony przy wprowadzeniu systemu zwrotu kosztów przez instytucje publiczno-prawne z zakresu czynności finansowych tych instytucyj, dokonywanych przez gminy, oraz angażowanie na pracowników urzędów osób z pośród ludności, przy niższem wynagrodzeniu, należy mieć uzasadnioną nadzieję, że koszty administracyjne gmin spadną do granicy 30 proc. budżetu gminy.

Rodzima Plaga

Fałszowanie produktów spoż. przybrało u nas takie rozmiary, że razem z niedojadaniem stało się już klęską społeczną i grozi zwyrodnieniem ludności miejskiej i wiejskiej. Głównym powodem tego stanu rzeczy jest chciwość i nieuczciwość — ujemne to objawy są jednak silne podsycone przez ogólne zabożenie ludności przez wygórowane opłaty i ciężary państwowe i samorządowe. Przyczyny te skłaniają produkcję i handel do szukania ratunku w nielegalnych praktykach, któremi są: nieszczery stosunek do władz oraz pogorszenie jakości produkcji — dotyczy to w pierwszym rzędzie towarów codziennej potrzeby t. j. spożywszych, tak w stanie surowym jak i półfabrykatów i fabrykatów.

Zubożała ludność woła o jaknajtańszy towar, a państwo i gminy o jaknajwyższe podatki i opłaty! — Innych głosów, handel i producent nie słyszy. Ogólny zanik zaufania i zabicie kredytu prywatnego, bez których zdrowy, normalny handel i produkcja istnieć nie mogą, wpływa również deprymująco na całokształt życia i wyjaśnia nam dla czego z naszych rynków coraz bardziej znika produkt naturalny, wartościowy — coraz częściej pojawiają się produkta spoż. wadliwe lub malowartościowe, sztuczne, złożone z namiastków, często dla zdrowia szkodliwych, trujących. **Wciąż słyszy się o wypadkach zatrucia nietylko** pojedynczych **osób, ale całych gromad ludzkich;** nie ma prawie dnia aby dzienniki nie przyniosły nam tych smutnych nowin z całego kraju,— Onegdaj zaledwie zachorowała **cała wycieczka szkolna z Łodzi, składająca się z 24 osób, po spożyciu szynki w Warszawie — i prawie jednocześnie zatruło się kilka osób po zjedzeniu czekolady. To samo dzieje się i na prowincji. O spustoszeniach jakie w dziedzinie zdrowotnym poroiło niedojadanie mas i stałe spożywanie falsyfikatów oraz produktów szkodliwych świadczą ostatnie pobory wojskowe, gdzie ujawnił się niedorozwój i cherlactwo naszej młodzieży tak miejskiej jak i wiejskiej bo wieś dzisiejsza, powojenna dawno już przestała być samowystarczalną i nawet chleba już nie wypieka, lecz woli nabywać w miasteczkach razem z wędlinami, tłuszczami, sacharyną o ile wogóle produkta te nabywa na uroczystości i święta.** Na targach w miasteczkach i na odpustach wiejskich piętrzą się całe góry jaskrawo farbowanych cukierków i pierników niby z miodu — nie łepiej zresztą dzieje się i w wielkich miastach.

Pani Marja Ochorowicz - Monatowa w swej książce „Uniwersalna Książka Kucharska“ poświęca cały rozdział falsyfikatom i wykazuje szczegółowo sposoby podrabiania naturalnych produktów spoż. zaczynając od mleka, śmietany, masła, sera, ciast, czekolady cukierków i karmelków. Syrop kartoflany z domieszką mąki z odrobiną miodu i cukru lub sacharyny sprzedają nam jako pszczelny miód. Podrabia się wina, wódki, likiery, soki, lemoniadę kawę, herbatę i kakao — sprzedaje się wadliwe mięso i drób bity, słoninę i kiełbasę wągrowatą, a nieraz i z trychinami — nawet mąka i kasza nie zawsze są wolne od domieszek otrąb, **kredy, trocin, piasku, kurzu, mielonych kasztanów** lub głogu, a zdarza się, że niesumienni piekarze nie wapają się przy wypieku chleba i bułek **poprawiać smak zatęchłej lub nadpsutej mąki przez dodawanie potażu a nawet koperwasu.**

Słyszymy, co prawda, czasem o konfiskacie nadgnitego lub niezdrowego mięsa i wędlin fałszowanego masła i mleka, **ale te są sporadyczne wypadki,** które aferzystom humoru nie psują — potrafią oni powetować sobie na zdrowiu publicznem nałożone na nich grzywny! Z kroniki dzienników i statystyki, z rozpraw doktorów, a wreszcie z własnej obserwacji musimy dojść do wniosku, że prawie cała ludność miast i osad fabrycznych, a po części i wsi ma nadwątlone przewody pokarmowe, a zatrważający wzrost nerwowości, przestępstw, chorób umysłowych i samobójstw **jest w znacznej mierze wynikiem osłabienia odporności naszych organizmów, skutkiem długotrwałego zatruwania się szkodliwymi surogatami i „Ersatzami“.**

Władze, które w ostatnich czasach rozwinęły energiczną i planową działalność, celem zwalczania falsyfikatów spoż., będą miały nielatwe zadanie, wobec już oddawna zadomowionego i zakorzenionego systemu podrabiania produktów spoż.

Nawet towary kolonjalne otrzymujemy w gatunkach podrzędnych i wadliwych — weźmy dla przykładu figi, zwłaszcza wieńcowe a przekonamy się, że co 2a lub 3cia figa jest spleśniała, zatęchła lub robaczywa — również i inne owoce jak pomarańcze i cytryny pozostawiają wiele do życzynia tak w smaku jak i utajonej energji słonecznej, życiodajnej, której napróżno w nich szukamy, pomimo to, że **ceny są wprost bajeczne w porównaniu n. p. z sąsiednią Czechosłowacją.**

Biedne te narody słowiańskie — Rosji grozi w 3ciem lub 4-em pokoleniu niemoc ducha i ciała, a nawet wymarcie, dzięki chorobom wenerycznym, które obecnie grasują tam pomiędzy młodzieżą, zaledwie wyrosłą z dzieciństwa — a nam Polakom — grozi zwyrodnienie dzięki fałszowaniu. produktów spożywczych i niedojadaniu mas!

Adam Ciszewski

STRZELAJĄCE... OŁÓWKI

W Bratisławie wydarzył się w tych dniach niecodzienny wypadek. Simon Kutlik, zatrudniony jako kelner w jednej z większych restauracyj, posługiwał się przy wypisywaniu rachunku „ołówkiem“, w który wmontowany był mechanizm brauningowy. Przez nieostrożność Kutlik nacisnął na sprężynę rewolweru. „Ołówek“ wypalił, raniąc kelnera niebezpiecznie w skroń. Badany przez policję w sprawie pochodzenia broni, Kutlik oświadczył, iż nabył ją od pewnego agenta. Oryginalną broń skonfiskowano.

Co piszą inni?

Wolnomyśliciele a komunizm

Rozwiązanie Stow. Wolnomyślicieli w Warszawie nastąpiło dlatego, że w lokalu tych polskich „bezbożników“ wykryto ogromne ilości bibuły komunistycznej.

„Czas“ zaznacza, że ci wolnomyśliciele, walczący z Panem Bogiem i państwem polskiem, mieli wpływowych protektorów.

„Stał na czele tego wszystkiego pan senator. Czynnym działaczem był jeden z wysokich urzędników M. S. Z. Wreszcie „Wolnomyśliciel Polski“ był subsydjowany w dość szczególny a wyraźny sposób. Było to jedyne pismo polskie, któremu tak, jak inwalidzie, bohaterowi wojennemu, działaczowi niepodległościowemu w nędzy, nadano koncesję na otworzenie kollektury loteryjnej.“

Co do senatora, p. Boguszewskiego, to trzeba sprostować, że mandat stracił on już przed paru laty. Inne natomiast szczegóły są prawdziwe..

Rzucają one jaskrawe światło na system sanacyjny. Ksiądz Żongołłowicz był wiceministrem Oświaty, a p. Jaśkiewicz z M. S. Z. zasilał „Wolnomyśliciela“. Wszystko to działo się równocześnie. Jeden działał w tym kierunku, drugi w wręcz przeciwnym. Wszystko było i jest możliwe w czasach sanacyjnych.

P. Grynbaum za emigracją

Z Palestyny przybył do Warszawy b. pos. Grynbaum i zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową. Okazało się, że znany przywódca sjonistów stał się gorącym zwolennikiem masowej emigracji żydów do Palestyny. Podkreślamy: masowej. P. Grynbaum rozumie, że żydzi muszą z Polski odejść i doradza im, by co do tego nie mieli żadnych złudzeń. Na tem tle doszło na konferencji prasowej nawet — o zgrozo! — do polemiki między p. Grynbaumem a żydowskimi dziennikarzami.

„Gdyby nawet — mówił p. Grynbaum“ w Polsce przyszedł rząd robotniczo-włościański, to jednak emigracji nie da się powstrzymać. Emigracja daje Polsce ogromną ulgę. Bez niej byłoby w Polsce 5 lub 6 miljonów żydów. Przez emigrację robi się szerzej, nie tak ciasno. Dziś toczy się przecież walka o placówki pracy.

Inny dziennikarz żydowski zauważył: W Niemczech panuje antysemityzm, choć żydzi tworzą zaledwie 1 proc. ludności. Czy więc antysemityzm pozostaje w związku z ilością żydów w danem państwie?

Gdyby żydzi żyli rozproszeni równomiernie po całych Niemczech — odpowiedział p. Grynbaum — to nie możnaby było przeciw nim wzniecić nienawiści. Trzeba jednak uwzględnić, ilu tam żydów było w wyzwolonych zawodach, ilu w zamożnej burżuazji, w kierowniczych warstwach. A właśnie procent w tych ośrodkach decyduje o stosunku otoczenia do żydów.“

Tak streścił wywody p. Grynbauma „Warszawski Dziennik Narodowy“. Rozgoryczony tem żydowski „Nasz Przegląd“ oświadcza, że jeśli wywody p. Grynbauma zostały powtórzone ściśle, to musi się od nich „jaknajkategoryczniej odgrodzić“. Następnie polemizując z organem Stron. Narod., ale mierząc właściwie w p. Grynbauma, dziennik żydowski twierdzi, że:

„nawet po powstaniu stuprocentowego państwa żydowskiego w Palestynie będą nadal bytowały w różnych krajach djaspory wielomiljonowej masy żydowskiej, przyczem warunki tego bytowania nie będą zależne od liczebności żydów w przyszłej „metropolji“, lecz od całego kompleksu stosunków, politycznych, gospodarczych i socjalnych w poszczególnych krajach masowego osiedlenia ludności żydowskiej.“

„Wielomiljonowe masy“ niekoniecznie muszą być w Polsce.

Żydzi atakują p. Grynbauma

Stwierdzenie, że żydzi muszą z Polski emigrować i to masowo, na wielką skalę, ściągnęło na p. Grynbauma ataki pism żydowskich. Bundowska „Folkscajtung“ przypomina jego dawniejsze „przewinienia“:

„Dziewięć lat temu p. Grynbaum, podczas swej wizyty w Ameryce, rzucił osławione słowo o „zbędnym miljonie“ żydów w Polsce. Potem w mowie wygłoszonej już tu w Polsce (w Lublinie) Grynbaum uzupełnił słowo amerykańskie drugiem niemniej osławionem słowem, że żydzi „zatruwają“ powietrze Polski. Przez długie lata słowa te jak trup wlokły się po szpaltach prasy antysemickiej i w mowach agitatorów antysemickich, którzy się zachwycali „odkryciem“ dygnitarza sjonistycznego. Od tego czasu położenie mas żydowskich znacznie się pogorszyło. Podówczas nie było jeszcze Hitlera.“

P. Stpiczyński ustępuje?

„Czas“ notuje pogłoskę o ustąpieniu p. Stpiczyńskiego ze stanowiska kierownika biura organizacji akcji (BOA):

„Następcą red. Stpiczyńskiego ma zostać płk. Kowalewski, długoletni attache wojskowy w Moskwie a następnie w Bukareszcie. W kołach wojskowych płk. Kowalewski uchodzi za jednego z najwybitniejszych znawców Rosji i Wschodu.“

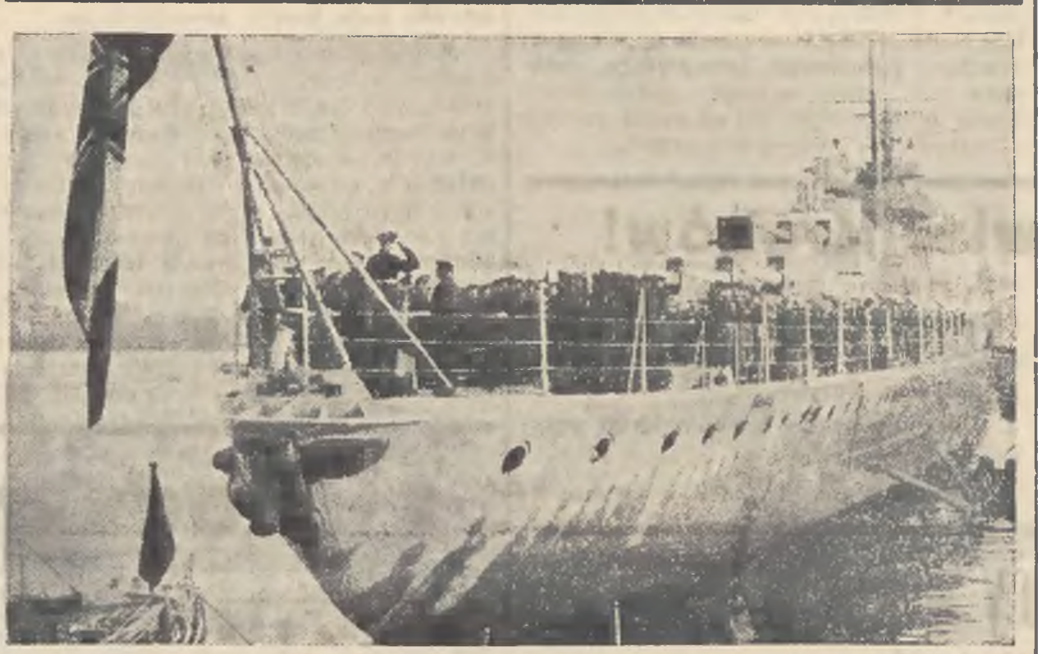
Pogłoska jest dość prawdopodobna. Już dawniej mówiono, że czynniki decydujące nie były zadowolone z działalności p. Stpiczyńskiego. Z jego to głowy podobno wypłynął oryginalny pomysł, by chłopom dać parę miljonów wzamian za Witosa.

Pozatem wysuwanie p. Stpiczyńskiego na szefa propagandy prasowej osobliwie świadczy o smaku obozu rządowego. Dużo rzeczy się u nas w Polsce zapomina, jednak trudno tak całkiem wykreślić z pamięci, że p. Stpiczyński, były redaktor osławionego „Głosu Prawdy“ miał mnóstwo wyroków za oszczerstwa, rzucane na zasłużonych generałów i polityków.

Wciąż skandaliczne afery

Niema tygodnia bez wykrycia jakiejś większej afery. Raz w Krakowie, to znowu w Katowicach, innym razem w Warszawie lub na Pomorzu. Nie wspominamy już o mniejszych, drobnych skandalach. Te notuje się codziennie.

Jakże aktualne są teraz słowa Piłsudskiego: „Nie może być w państwie zawiele nieprawności, jeśli nie ma ono iść ku zgubie!“ Teraz jednak, gdy te słowa są naprawdę aktualne, jakoś ich nie przypomina prasa sanacyjna.



Niewielki, ale szybki i znakomicie uzbrojony krążownik niemiecki. Niebawem można się spodziewać rejsu floty niemieckiej na wody hiszpańskie, rzekomo w celu pomocy powstańcom, a właściwie z myślą o uzyskaniu kolonij.

Z Wilna odchodzi z dniem 1-go września kurator Szelągowski. Niewiadomo, co jest przyczyną dymisji, lecz w każdym razie warto zaznaczyć, że niedawno bawił w Wilnie p. Lepecki, urzędnik do specjalnych zleceń Ministerstwa Oświaty. Wykryto aferę, którą prorządowy „Kurjer Wileński“ tak przedstawia:

„Kierownik rachuby w kuratorjum szkolnem p. Hieronim Kalicki wszedł w porozumienie i zawarł umowę z b. dyrektorem państwowej szkoły rzemiosł budowlanych Nowickim na budowę nowego domu. Jak słychać, p. Kalicki nie uzyskał na zawarcie takiej umowy zezwolenia swych władz i jako urzędnik instytucji nadzorującej nad szkołą, umowy takiej raczej nie powinien był zawierać. Główny sens tej całej sprawy polega jednak na tem, że szkoła rzemiosł budowlanych zobowiązała się wybudować p. Kalickiemu dom przy ul. Saska Kępa 10 za sumę 11.000 zł. podczas, gdy, jak wykazały przeprowadzone badania, koszta budowy musiały wynosić conajmniej 20.000 zł. Dom bowiem miał być zaopatrzony we wszystkie nowoczesne wygody, jak łazienka, kanalizacja, wodociąg itp. Budowa domu została już rozpoczęta i w znacznej części wykonana.

Dyrektor szkoły, p. Nowicki, został zawieszony i sprawa została skierowana na drogę dochodzenia prokuratorskiego. Nie jest wyjaśniona rola p. Kalickiego, co do którego prowadzą dochodzenie władze szkolne z p. kuratorem Szelągowskim na czele.

W związku z działalnością dyrektora Nowickiego w mieście krąży szereg pogłosek. Opowiadają naprzykład o zaginięciu wśród tajemniczych okoliczności kilku wagonów cementu na jednej ze stacyj podwileńskich. Ile jest w tem prawdy, niewątpliwie ustali dochodzenie.

Byłoby jednak dobrze, żeby w sprawie tej władze szkolne poinformowały opinję publiczną o faktycznym stanie rzeczy. O wynikach bowiem inspekcji p. Lepeckiego krążą, jak wspomnieliśmy, sensacyjne i jak zwykle zapewne przesadne plotki.“

Tak, zwykle bywa, że jak władze milczą, to rozchodzą się sensacyjne plotki. To też byłoby dobrze, gdyby również w sprawie Parylewiczowej ukazał się nowy komunikat. Kraj nie zapomni o Parylewiczowej, Parylewiczu i Michałowskim, a w braku autentycznych informacyj grasować będą plotki.

„Opieka“ nad wychodźcami“

Jak trwoni się pieniądze nietylko w Polsce, lecz także zagranicą, o tem świadczy artykuł p. M. Kwiatkowskiego w „Narodowcu“.

„Spójrzmy na naszą rzeczywistość wychodźczą. Przedstawiciele władz i pewni ich mężowie zaufania są dziś w najostrzejszej walce z kierunkami, które sami przed kilku laty stworzyli, kiedy z nami i staremi organizacjami Wychodźtwa walczyli. Czy nie trzeba uważać tych panów za zbyt skłonnych do omyłek, jeżeli sami doprowadzili do rezultatów, z których są dziś niezadowoleni? A gdzież jest „Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu“, które rok rocznie brało od nich po trzysta tysięcy franków subwencji, kiedy to panowie na urzędach, stolcach wbrew oczywistej rzeczywistości ogłosili Towarzystwo, złożone z kilkunastu ich przyjaciół, centralną organizacją Wychodźtwa? Gdzież są owe gazety i dzienniki, które opierały się na subwencjach i zjadały setki tysięcy rocznie, a które ci panowie zakładali dlatego, aby ich chwaliły i wychodźcom wmawiały, że „w Polsce wszyscy skaczą z radości i dobrych czasów“, jak to dosłownie napisało jedno z tych pism? Gdzie są owe uniwersytety robotnicze, założone dla przyjaciół z subwencją dziesiątek tysięcy?“

Zato też powinien ktoś ponieść karę i to surową karę.

Sanacja a 15 sierpnia

Zabawny widok przedstawia prasa sanacyjna, która teraz na gwałt stara się wykazać, że zawsze o Cudzie nad Wisłą pamiętała. Czytamy w jednem z pism:

„Rocznicę sierpniowego zwycięstwa 1920-go roku obchodziliśmy zawsze w nastroju podniosłym i radosnym. Skupialiśmy się w ten dzień sercami i duszami przy postaci Wodza Naczelnego i Wskrzesiciela Polski, oddawaliśmy hołd bohaterstwu żołnierza polskiego rolnika, polskiego robotnika, polskiej inteligencji pracującej odniesione zostało zwycięstwo, które zadecydowało o granicach Polski.“

Obóz rządowy święcił 19 i 6 sierpnia, na omiast pomijał 15 sierpnia. Ta rocznica była wyraźnie lekceważona i spychana na szary koniec. Dopiero teraz sobie o niej przypomniano.

Policjant pisarzem hipotecznym

Zanim p. Michałowski mianowany został pisarzem hipotecznym, przeprowadził liczne zmiany na tym odcinku. Np. w Sosnowcu jest 3 pisarzy, co tamtejsza „Jedna Karta“ tak tłumaczy:

„Dlaczego akurat tylko w Sosnowcu utworzono aż trzy synekury pisarzy hipotecznych, kiedy np. w Warszawie jest 2-ch pisarzy, w Łodzi 1, — tego napewno nikt nie wie, chociaż złośliwi odgadują, że dlatego, iż jeden z nich cieszył się przyjaźnią osławionego p. Michałowskiego (dziś pisarza hip. w Warszawie), że drugi jako exprokurator nie znając dobrze języka polskiego, może być pisarzem hipotecznym, a trzeci poprostu dlatego, że był zbytecznym urzędnikiem w Min. Sprawiedliwości.

Stwierdzamy objektywnie, że obecni wszyscy trzej pisarze słabe mają pojęcie o hipotece. I nic dziwnego, bo skoro ktoś był długie lata policjantem a jeszcze ktoś hreczkosiejem — to trudno od takiego wymagać znajomości skomplikowanego dość prawa hipotecznego.“

Życzliwość p. Michałowskiego można było zdobyć sobie różnemi sposobami, np. organizowaniem polowań.

Przed przyjazdem gen. Gamelin

Z prasy rządowej pierwszy „Kur. Poranny“ umieścił artykuł wstępny na temat przyjazdu gen. Gamelin. Pismo twierdzi, że polscy i francuscy wodzowie przemawiają do żołnierzy tym samym językiem.

„Niedarmo nowoczesny patrjotyzm polski kształcił się i hartował na pobojowiskach, gdzie żołnierz nasz przelewał krew wspólnie z żołnierzem francuskim. Niedarmo Polska czci niejedną wspólną z Francuzami rocznicę chwały, heroizmu, odrodzenia.

Ta wspólna, wypróbowana przez historję, tradycja żołnierskiej przeszłości, będąca najsilniejszem podłożem naszego z Francją sojuszu, sprawia, że generał Gamelin, stanąwszy na polskiej ziemi, nie będzie się czuł w kraju obcy i obojętny. Otoczą go serca, wypełnione szacunkiem i miłością dla Francji. Powita go naród, świadomy wagi i znaczenia jaknajściślejszych węzłów przyjaźni z wielką sojuszniczą zachodnią.“

Jaki to ciepły ton! Jaka serdeczność! Aż wierzyć się nie chce, że to pisze prasa obozu sanacyjnego, który niedawno uogólniał sprawę Boussaca, wyolbrzymiał wydalanie robotników polskich z Francji, a radował się wizytami pp. Goeringa i Goebbelsa.

Ale mniejsza o dawniejsze poglądy sanatorów. Cieszymy się widokiem nawróconych Szawłów.

Nastroje wiosek kresowych

Prorządowy „Kur. Wileński“, uważany za organ p. Okulicza z Prezydjum Rady Ministrów, opowiada, jak to jeden z turystów spotkał się w powiecie słonimskim z jakiemś dziwnem, w pierwszej chwili niezrozumiałem pozdrowieniem.

„Cóż się okazało? Okazało się, że te dźwięki napozór niezrozumiałe, a raczej tylko nieoczekiwane w uszach sielankowo usposobionego turysty brzmią dosłownie:

„Na akupanta“ — „hatou“! Hasło i odzew mówiące więcej niż: „Heil Hitler“. Hasło i odzew, które w biały dzień, otwarcie wypowiada do siebie skomunizowana wieś białoruska.

Na szczęście w całym szeregu powiatów, które przebył mój rozmówca, wsi takich nie spotkał. Być może, że i na terenie powiatu słonimskiego wsie takie to wyjątki.

Informator mój rozmawiał jeszcze potem z ludnością tej wsi. Nie kryje się ona z komunizmem, który jest już, jak gdyby religią wszystkich, bo do cerkwi przestali uczęszczać.“

„Na okupanta!“ — „Gotów!“

Oto, co się słyszy na wsi kresowej, w 11-tym roku pracy sanacyjnej, która na tych kresach miała być szczególnie mądra i owocna, bo przecież we wszystkich wyborach, w 1928, 1930 i 1935, właśnie kresy wschodnie, z niezwykłym entuzjazmem wybierały stale „państwowotwórczych“ posłów z kompanji p. Sławka. Za przykład nam stawiali sanatorzy te kresy, nam „partyjnikom“ z pod Katowic i Wierzchosławic.

Jakie to wszystko smutne i bolesne! Na usta każdego Polaka ciśnie się pytanie pod adresem sanacji: „Coście z tą Polską zrobili?“

Linje kolejowe potrzebne kresom

Sieć kolejowa ziem wschodnich jest niewystarczająca zarówno dla wywozu produktów z ziem wschodnich, jak i dowozu przetworów przemysłowych z województw centralnych i zachodnich. Dlatego też ogromne znaczenie dla ziem wschodnich będzie miała budowa projektowanej linji kolejowej **z Ostrołęki do Mławy,** która znacznie zbliży całą Wileńszczyznę i Białostocczyznę do portu gdyńskiego, a towary z północy nie będą potrzebowały przechodzić w drodze do morza przez bardzo obciążony węzeł warszawski.

Również ważną kwestją jest połączenie Warszawy ze Lwowem, bliższą niż obecnie drogą na Lublin—Szczebrzeszyn, z pominięciem Krasnegostawu, **wprost na Rawę Ruską.** W tym celu należałoby zbudować nową linję kolejową z Lublina przez Sobieską Wolę do Szczebrzeszyna oraz przebudować linję kolejową ze Szczebrzeszyna na Rawę Ruską—Żółkiew do Lwowa, by umożliwić na tej linii ruch pociągów pośpiesznych.

Wiadomości ze świata

Mordowanie jeńców w Hiszpanji

W artykule poświęconym sytuacji wewnętrznej w Hiszpanji „Times“ zauważają, że wszyscy przyjaciele tego kraju byliby bardzo zadowoleni, **gdyby obie strony walczące zaniechały brutalnej rzezi na swych jeńcach.** Dziennik z pewną pobłażliwością traktuje rząd madrycki, zaznaczając, iż nie ma on większego wpływu na bieg wydarzeń. Stanowisko Wielkiej Brytanji wobec tych wypadków musi pozostać neutralne, gdyż walka między radykalną lewicą a faszyzmem, nie może w Anglji budzić zainteresowania. W interesie W. Brytanji nie leży bowiem, aby zwycięstwo odniosła jedna lub druga strona, gdyż zwycięstwo tak jednej, jak drugiej **oznaczałoby tylko dalsze zagrożenie wolności w Europie.** Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wobec powyższego rząd brytyjski nie może popierać żadnego z obu partnerów tej nieszczęsnej wojny domowej, lecz musi zwrócić **baczną uwagę na własne interesy w zachodniej części morza Śródziemnego.**

Ustąpienie rządu madryckiego

Agencja Fournier donosi z Madrytu, że w poniedziałek przed południem rząd madrycki premjera Girala podał się do dymisji. Nowy rząd hiszpański utworzył natychmiast przewodniczący prawego skrzydła partji socjal-demokratycznej, Prieto.

Co się dzieje na półwyspie

Wiadomości, które naplynęły z Hiszpanji podczas ubiegłej nocy, stwierdzają, **że sytuacja w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona i że obie strony przygotowują się do decydujących walk. Minister spraw zagranicznych Barcia,** w wywiadzie z dziennikarzami opisując ostatnią bitwę pod Sastago, stwierdził, że **wojska powstańcze straciły w tej bitwie około 1.300 zabitych i rannych, tyluż jeńców oraz 15 dział i 20 karabinów maszynowych. O stratach wojsk rządowych min. Barcia nie wspomniał.**

Rano zostały przerwane bez uprzedzenia połączenia telefoniczne w Tangerze, między strefami, hiszpańską, francuską i międzynarodową. Przypuszczają, że jest to środek ostrożności ze strony powstańców, którzy chcą zachować **w tajemnicy transporty wojsk do Ceuty i** w kierunku wybrzeża hiszpańskiego. Dwa parowce pasażerskie, eskortowane przez sześć samolotów, zamierzały przewieźć 2 tys. żołnierzy, należących do wojsk gen. Franco, z Ceuty do Algesiras. **Kontrtorpedowiec rządowy usiłował przeszkodzić transportowi, lecz samoloty zmusiły go do odwrotu.** Pocisk z kontrtorpedowca spadł w pobliżu obozu uciekinierów angielskich.

Gubernator prowincji Galicja ogłosił odezwę w odpowiedzi na komunikat rządu madryckiego o pobiciu wojsk tej prowincji. Odezwa stwierdza, że wojska Galicji i członkowie stronnictw narodowych zjednoczyły się do walki o wyzwolenie kraju, zagrożonego bolszewizmem.

Komuniści opanowali miasto Hijar, podpalili kościół, pałac rządowy oraz klasztor kapucynów.

Rozpaczliwa sytuacja w Madrycie

Radjoklub portugalski przejął depeszę radjową ambasadora republiki Chile w Madrycie.

Depesza ta brzmi: *nieliczni pozostali w Madrycie posłowie i ambasadorowie widzą się zmuszeni opuścić miasto, ponieważ sytuacja* ***jest rozpaczliwa.*** *Każda chwila może przynieść poważne wypadki.* W razie, gdyby udzielenie pociągu dyplomatycznego do Portugalji albo do Walencji okazało się niemożliwe, *planowane jest zgromadzenie się całego korpusu dyplomatycznego w jednej z ambasad i zwrócenie się do rządów o nadesłanie drogą lotniczą oddziałów ochronnych.*

Władza rządu madryckiego jest tylko nominalna, w rzeczywistości zaś *rządzą czerwone syndykaty i dowódcy milicji.* Straty milicji rządowej idą w tysiące. Front niema połączenia z Madrytem tak, iż nikt z Madrytu na front, lub odwrotnie nie może się wydostać.



Sytuacja w Hiszpanji. Tereny czarne oznaczają prowincje, zajęte przez powstańców, tereny niezaczernionę prowincje, pozostające w rękach wojsk rządowych.

ZMACH STANU W GRECJI

Stosunki polityczne w Grecji układały się dotychczas dosyć prosto. Podstawą stronnictw istniejących był ich stosunek do jakiegoś wodza politycznego, np. Venizelosa, do monarchji lub republiki. Sprawy gospodarcze i socjalne odgrywały rolę podrzędną. Po powrocie do Grecji król Jerzy II usiłował pogodzić dwa największe obozy polityczne kraju: obóz zwolenników Venizelosa i obóz monarchistów, i stworzyć w ten sposób platformę dla pracy stronnictw politycznych nad rozwiązaniem rosnących trudności gospodarczych i socjalnych kraju. W styczniu przeprowadzono nowe wybory do parlamentu na podstawie proporcjonalnego prawa wyborczego. Prawo to — jak we wszystkich krajach — stało się i w Grecji przyczyną niepewności i zamieszania politycznego. Demokraci otrzymali mniej więcej tyle mandatów co monarchiści, języczkiem u wagi stała się grupa posłów komunistycznych, składająca się z 15 posłów. Zabiegi o stworzenie większości parlamentarnej, któraby mogła wyłonić rząd, były bezowocne. Wskutek tego król powołał **rząd pozaparlamentarny Demerdżisa.** Po śmierci tegoż na czele rządu stanął **generał Metaxas,** zwolennik rodziny królewskiej, który z nią dzielił wygnanie. Parlament okazał mimo swego rozbicia dużo dobrej woli, bo uchwalił Metaxasowi na przeciąg 5 miesięcy pełnomocnictwa pod kontrolą komisji parlamentarnej z 40 członków złożonej.

W międzyczasie niezadowolenie z polityki rządu rosło. Zwolennicy zmarłego Venizelosa (republikanie) zarzucali Metaxasowi, że nie dotrzymuje danych im obietnic, a mianowicie, że nie przyjmuje z powrotem do wojska oficerów, którzy podczas ostatniej walki domowej stali po stronie Venizelosa, a tak samo postępuje w administracji państwowej, w której urzędy przeważnie znajdowały się w rękach monarchistów. Generał **Kondylis** swego czasu oczyścił je gruntownie ze zwolenników Venizelosa. Republikanie żądali, aby administracja była grecka, to znaczy, aby w niej bez znaczenia były przekonania polityczne urzędników. Narodowi liberalowie Teotokisa zarzucali rządowi, że wcale nie troszczy się o rozwiązanie trudności gospodarczych i socjalnych, które w ostatnim czasie poważnie wzrastają, czego dowodem jest wybór 15 posłów komunistycznych do parlamentu. Dawniej w parlamencie greckim komunistów nie było. Gdy chodziło o wybór marszałka parlamentu, wobec równości głosów monarchistów i opozycji demokratycznej, nie można było się porozumieć co do osoby kandydata. Narodowi liberałowie zawarli wtedy tajny kompromis z komunistami, wskutek czego kandydat ich Sofulis został wybrany marszałkiem parlamentu. Pakt z komunistami był przez długi czas tajemnicą. Wzamian za poparcie Sofulis zobowiązał się wobec komunistów, że jego stronnictwo poprze kilka projektów socjalno-politycznych i głosować będzie za zniesieniem ustawy przeciwkomunistycznej. Wiadomość o pakcie liberałów narodowych z komunistami wywołała zaciętą walkę polityczną, ale Sofulis wyszedł z niej zwycięsko, bo **parlament znaczną większością głosów uchwalił mu votum zaufania.**

W międzyczasie doszło do zbliżenia między Venizelistami a narodowymi liberałami Teotokisa, który zaproponował zwolennikom Venizelosa utworzenie większości parlamentarnej, któraby wyłoniła z siebie rząd. Ze względu na trudności gospodarcze i socjalne w kraju rokowania zapowiadały się dobrze i zbliżały się ku szczęśliwemu zakończeniu. Urodzaj tegoroczny w kraju jest słaby, a rolnicy żądają od państwa pomocy. Położenie przemysłu również jest nader ciężkie. Większe fabryki wprowadziły częściowo urlopy robotników i obniżyły zarobki. Następstwem tych zarządzeń był **wybuch strajków,** które przybrały poważne rozmiary. Zamiast zabrać się do usunięcia przyczyn niezadowolenia warstw robotniczych i strajków, pewne koła odpowiedzialność za strajki zrzucały na agitację komunistyczną i domagały się polityki „silnej ręki“.

Koalicja zwolenników Venizelosa ze stronnictwem narodowo-liberalnem mogła stworzyć większość oraz rząd parlamentarny i usunąć nareszcie dzielenie narodu na zwolenników Venizelosa i jego przeciwników a przez to przyczynę długoletniej niezgody i rozdarcia narodu, ale **Metaxas do tego dopuścić nie chciał, bo nie chciał się zrzec władzy.** Metaxas porozumiał się więc z kołami politykujących oficerów i przygotował zamach stanu, aczkolwiek pierwotnie wieściom o takich zamiarach mu przypisywanych kategorycznie zaprzeczał.

Pełnomocnictwa 5-miesięczne kończyły się. Metaxas musiał liczyć się z tem, że parlament mu ich więcej nie przedłuży. Więcej, nabył przekonania, że **powstanie większość parlamentarna i wyłoni swój własny rząd.** Powołując się więc na ruch strajkowy i rzekomą propagandę komunistyczną, **Metaxas rozpędził parlament, zaprowadził stan oblężenia i zaprowadził wojskową dyktaturę.**

Grecja stale przeżywa wielkie niepokoje i wojny domowe, w których wielką rolę odgrywają zawsze politykujący oficerowie. Zdawało się, że po powrocie króla, który podczas swego pobytu na wygnaniu w Anglji wielu rzeczy tam mógł się nauczyć, nareszcie dojdzie do równowagi politycznej, opartej na demokratycznych rządach parlamentarnych. Król też rzeczywiście okazał wiele dobrej woli w tym kierunku, godząc się z Venizelosem i jego zwolennikami. Po śmierci Venizelosa zaczęły się zacierać przeciwieństwa polityczne, była uzasadniona nadzieja, że w kraju nareszcie zapanuje spokój i rozpocznie się rzeczowa praca nad pokonaniem piętrzących się trudności gospodarczych. **Dokonany przez Metaxasa i politykujących oficerów zamach stanu utrwali na nowo niepokój i walki w kraju.** Doświadczenie wszystkich krajów uczy, że politykujący oficerowie są zawsze przyczyną nieporządków, niepokojów, walk domowych i osłabienia państwa.



W Warncliife-Woodmoor w hrabstwie Jorks hire (Anglja) podczas wybuchu w kopalni 57 ludzi zostało odciętych od świata morzem płomieni. Mimo wytężonej akcji, nie udało się przedostać przez ścianę ognia do przebywających w podziemiach górników. Na zdjęciu rodziny ofiar pracy przed bramą kopalni.

Stan bezrobocia

Wykaz osób, poszukujących pracy w dniu 1 sierpnia br. na terenie poszczególnych okręgów przedstawiał się następująco: Warszawa-miasto: 20.388 (o 766 osób mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym), Warszawa — województwo: 8.817 (— 2.443), Łódź — miasto 34.872 (— 148), Łódź — okręg: — 6.593 (— 183), **Sosnowiec: 16.602 (— 1.789), Śląsk: 84.813 (— 4.190),** Poznań: 23.079 — (— 1.467).

Ilość poszukujących pracy na obszarze całej Polski **wyniosła 286.575 (o 19.645 osób mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym).** W porównaniu ze stanem z dnia 1-go sierpnia ub. r., ilość poszukujących pracy zmniejszyła się na terenie całego kraju o **18.545**

Pogrzeb stuletniego starca

W tych dniach odbył się pogrzeb najstarszego obywatela powiatu starogardzkiego, zmarłego **w setnym roku życia Jana Krickela w Brąchnowie,** pow. starogardzki.

Zmarł najstarszy człowiek, to też **udział w jego pogrzebie** był zrozumiale liczny.

Nadmienić wypada, iż ów starzec obchodził **swe 99 urodziny** jeszcze w czerstwem, **jak na taki wiek, zdrowiu.**

Samochód wjechał na tramwaj

Samochód osobowy kierowany przez właścicielkę majątku **Ernę Klepner** z Małych Lnisk w powiecie grudziądzkim wjechał na ulicy Marsz. Focha na **tramwaj.** Przyczyną było nieumiejętne kierowanie automobilem przez niedoświadczoną szoferkę. Samochód został całkowicie zdemolowany.

Otruła się esencją octową

W kępach nadwiślańskich pod **Lisewem,** powiatu tczewskiego znaleziono półnagie **zwłoki jakiejś kobiety.**

O tem spostrzeżeniu doniesiono policji która, w trakcie dochodzeń ustaliła, iż chodzi tu o **21-letnią robotnicę sezonową, pochodzącą z Warszawy** a bawiąca w tej okolicy na robotach.

Wymieniona popełniła, z niewiadomych przyczyn, samobójstwo przez wypicie sporej dawki **esencji octowej.**

Ograbili administratora

Nieznani narazie sprawcy, a było ich kilku, dokonali jednej z ostatnich nocy śmiałego włamania do mieszkania administratora majętności Jastrzębie, pod Drzycimiem, **p. Hansa Modrowa.**

Osobnicy ci splądrowali całe mieszkanie i zrabowali garderoby i bielizny za przeszło **2.000 złotych.**

O dokonanej kradzieży powiadomiono natychmiast najbliższy posterunek policji, który niezwłocznie wdrożył pościg za sprawcami i **skradzionym łupem.**

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

(43)

— Nie śpią jeszcze, no, no...

Jego podziw przeszedł szybko w święte oburzenie, gdy zrozumiał, jaki jest powód hałaśliwego „meetingu" jego ludzi.

— Przetrząsają moje toboły!

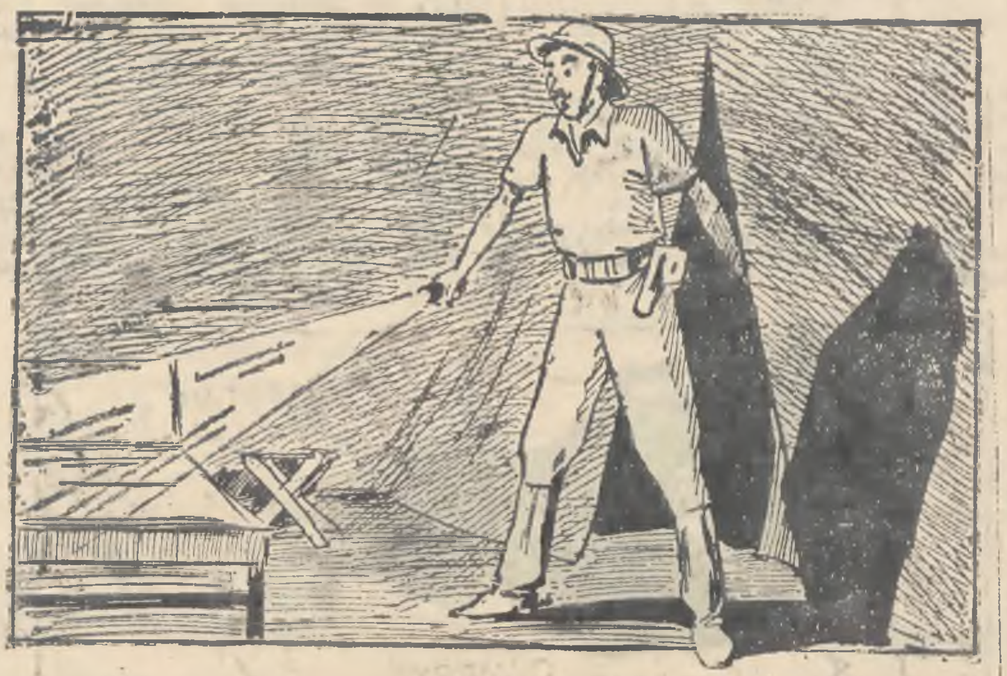
Wskoczył na siodło, podciął konia i z rewolwerem w dłoni wpadł do obozu, jak burza.

— Co to znaczy?! — ryknął, okładając szpicrutą każdego, kto nawinął się pod ręką.

— Jak na komendę padli na twarz, bełkocząc coś niewyraźnie i tłukąc łbami w ziemię. Zeskoczywszy z konia, podszedł do przewodnika.

— Jeśli mi coś zginęło, ty za to odpowiadasz! — krzyknął, „pomagając" mu powstać paroma uderzeniami, wymierzonemi w gołe pięty.

Dostojny sirdar trząsł się, jak listek mimozy na wietrze, z jego oczu



— Sasasahib... ttttry... żyjesz? — wyjąkał wreszcie.

Freddy puścił to głupie pytanie mimo uszu.

— To tak? — zagrzmiał. — Zamiast w czasie mej nieobecności pilnować tych łapserdaków, ty pomagasz im kraść?!

— Kraść? —

To ubliżające posądzenie przywróciło przewodnikowi część jego zwykłego dostojeństwa.

— Azali jest złodziejem wierny sługa, który chce mieć jakąś pamiątkę po zmarłym panu?!

— Po zmarłym panu? Chłopie, czyś się spił, czy też żywy pan ma ci dać kilka pamiątek szpicrutą?

Sirdar obejrzał sobie mówiącego od stóp do głowy, a potem jego konia.

— Żyją i wyglądają na zdrowych obadwaj! — mruknął zdumiony. — A nam tu mówiono, — zwrócił się do Prado — że ty, sahibie runąłeś z jakiejś skały i dogorywasz. Chcąc więc mieć pamiątki po tobie i...

— Kto mówił, że dogorywam? Kto wam tak nałgał?

— Kobieta, która przyszła po twoją mem-sahib.

— Moją żonę...?!

Freddy wpadł do namiotu, skierował strumień światła swej elektrycznej latarki na łóżko polowe i zaklął. Zosi tu nie było! Wybiegł z namiotu. Teraz dopiero zauważył brak drugiego konia, oraz bryczki.

— A gdzie Chong?

Szukając woźnicy, doskakiwał kolejno do każdego z swoich ludzi i prał po grzbiecie, dopóki dany delikwent nie zerwał się z ziemi. Kucharz nie czekał na swoją kolejkę; widząc, że sahib bije, ergo żyje, a nie jest duchem, podniósł się częściej i uskoczył za sirdara.

— Gdzie Chong, pytam?!

— Odjechał z mem-sahib i z tą drugą kobietą.

To była jedyna pocieszająca wiadomość.

— Wierny, poczciwy Chong nie pozwoli wyrządzić krzywdy Zosi! — pomyślał Prado, poczem zasypał przewodnika pytaniami na temat wypadków, jakie rozegrały się tutaj podczas jego dwugodzinnej nieobecności.

Przebieg podstępnego uprowadzenia Zosi był według relacji sirdara następujący:

W niespełna godzinę po odjeździe Prady przybiegła do obozu jakaś kobieta, bardzo wzburzona i zdyszana. Powiedziała, że w pobliżu jej wioski biały sahib spadł wraz z koniem z urwistego pagórka, że pluje krwią, dogorywa, że przed śmiercią chce koniecznie zobaczyć swoją młodziutką żonę, która pozostała tu, w obozie i błaga ją, by niezwłocznie tam przyjechała bryczką. Wobec tego sirdar polecił Chongowi zaprząc konia do wózka, a sam wszedł do namiotu i zawiadomił Zosię o smutnym wypadku, jakiemu uległ jej mąż. Zosia zerwała się z łóżka, bez wahania wsiadła na bryczkę, to samo uczyniła owa tajemnicza kobieta i wraz z Chongiem odjechali w trójkę w kierunku południowo-zachodnim, czyli w stronę dżungli. To już wszystko. Acha, jeszcze jeden szczegółik: Zosia głośno płakała.

Ta ostatnia wiadomość byłaby ucieszyła tancerza w innych warunkach, teraz przeszła bez wrażenia, teraz należało myśleć przedewszystkiem o pościgu, o wyrwaniu Zosi ze szponów jej śmiertelnego wroga.

— Trzech ludzi zostanie w obozie! — komenderował Freddy. — Reszta pójdzie ze mną. Przetłumacz im mój rozkaz na wasz gęsi język i powiedz, żeby zabrali z sobą jak najwięcej łuczywa...

Niepowszedni widok przedstawiał ten nocny marsz z prymitywnemi pochodniami, ten, ściśle mówiąc, nie marsz, ale warjacki bieg. Niewielu białych potrafiłoby dotrzymywać kroku koniowi idącemu kłusa, dla kulisów to zwyczajna rzecz. Mknęli więc na wyścigi z jadącym konno Freddym, najpierw po łagodnem zboczu pagórka ku drodze, potem drogą przez las. Jakim cudem ta mało uczęszczana droga uchowała się jeszcze, było jej „osobistą" tajemnicą, tylko w kilku miejscach uległa żywiołowemu „imperjalizmowi" tutejszej roślinności, ale tam wszędzie przyszedł jej z pomocą człowiek, pościnane przez niego pnącze i poprzecinie biegnące ljany walały się w błocie.

— Wszystko świeżo cięte! — zameldował sirdar. — Nie mogą porywać się szybko, skoro muszą sobie raz po raz torować przejście.

Freddy nie podzielał tego zdania.

— To mogło być pościnane jeszcze popołudniu, skoro tylko założyliśmy obóz! — odgadł przypadkowo. — Och, ona wszystko przewidziała i przygotowała sumiennie, ta przeklęta djablica!

— Jakto, sahib, ty znasz kobietę, która twoją żonę...

— A znam! — wybuchnął. — Znam i nie daruję sobie nigdy, że nie kazałem jej uwięzić w Myitkyinie... Och, ale ty jeszcze zadyndasz na gałęzi, przeklęta Szautano!

O tem, że zawziętym prześladowcą Zosi jest Szautana, wiedział oddawna, ale nie znał dokładnie powodów jej nienawiści. Domyślał się racjeį, że wywołała ją fatalna pomyłka. I tak było istotnie, ale żeby to zrozumieć, trzeba na chwilę z opowiadaniem cofnąć się w czasie i w przestrzeni.

— — —

W grudniu roku 1907-go przybył do Yung-tan na praktykę cudzoziemiec, nazwiskiem: Jan Bortolotti. W dziesięć miesięcy później zmarł na żółtą febrę ówczesny kierownik plantacji, a jego następcą zamianowano młodego praktykanta. (Biali w kolonjach awansują błyskawicznie, wiadomo; tylko kolorowi muszą całe życie harować, żeby na starość dochrapać się marnej rangi dozorcy, czyli dręczyciela swoich rodaków).

Nowy kierownik urządził się tak, jak większość białych. To znaczy przyjął na gospodynię ładną dziewczynę, uczenicę szkoły misjonarzy, niejaką Szautanę i żył z nią „na wiarę". Trudno żądać, żeby dbający o swój autorytet biali żenili się z kolorowemi kobietami.

To pożycie Jana z Szautaną trwało przeszło pięć lat i nagle zaczęło się psuć. Z jego winy! Ni stąd, ni zowąd jął przebąkiwać, że pora już myśleć o rozstaniu, że on gotów jest dać wcale hojne odczepne, byle gospodyni-kochanka, wyjechała jaknajprędzej i jaknajdalej. Dlaczego? Nie powiedział zrazu, lecz Szautanie wydawało się, że odgadła, dlaczego. Było to tego dnia, kiedy z poczty nadeszła przesyłka, zawierająca dużą fotografję ślicznej, młodej dziewczyny. Białej! „To jest moja jedyna siostra" — wyjaśnił, ale Szautana nie była tak „naiwna", żeby w tę „bajkę" uwierzyć. „To jest jego narzeczona"! — powiedziała sobie.

Wiele szczegółów utwierdziło ją w jej błędnem mniemaniu. Brak podobieństwa pomiędzy Janem, a ową „Sophy", czyli Zosią. Dalej, inne nazwisko; Jan nazywał się Bortolotti, a adresatka jego listów Halska. „Czy ona jest zamężna?" — spytała raz, wiedząc, że białe kobiety po zamążpójściu zmieniają nazwisko. Jan zaprzeczył, a Szautanie to wystarczyło; ta biała była dziewczyną, nosiła nazwisko, inne, więc nie mogła być siostrą Jana.

Na wiosnę tego roku, czyli 1914-go Jan zażądał kategorycznie, by Szautana wyniosła się z Yung-tan w ciągu miesiąca, gdyż... „oczekuję przyjazdu Zosi, a nie chcę, aby ona zastała tu ciebie". Szautana powstrzymała z trudem wybuch gniewu. „Czy siostra i kochanka białego mężczyzny nie mogą żyć pod jednym dachem?" — spytała z ironją. — „Nie mogą, zresztą ja tego nie chcę!" — odparł. Dla Szautany było to nowem potwierdzeniem słuszności jej domysłów. W sąsiedniej plantacji farmer portugalczyk żył z całym haremem kolorowych dziewcząt, a w tym samym domu mieszkały jego dwie siostry, stare panny. Zatem owa Zosia nie mogła być siostrą Jana, tylko jego przyszłą żoną, wywnioskowała jeszcze raz. „Dobrze, opuszczę cię dzisiaj".

(Ciąg dalszy jutro).

Co życie niesie?

Tragiczna śmierć robotnika w Warszawie

W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zmarł na oddziale wewnętrznym robotnik majątku Falenty pod Warszawą, 23-letni **Ignacy Kamiński.** Przed dwoma dniami nieprzytomnego Kamińskiego przywieziono do szpitala po **ukąszeniu przez muchę, której jad zakaził organizm robotnika.**

Podczas pracy w stajni młodego robotnika, ukąsiła w policzek mucha. **W chwilę potem** spuchła mu cała twarz i zanim zdałano wezwać pomocy, robotnik stracił przytomność. Nieprzytomnego rodzina przewiozła do Warszawy i umieściła w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili, że Kamiński uległ zakażeniu krwi, wskutek ukąszenia tajemniczej **muchy.** Jak się okazało, **muchy tego rodzaju składają w rance jajka, z których wylęgają się błyskawicznie larwy i przedostają się do krwi.** Sprawą tą zainteresowały się władze lekarskie, które wysłały do Falent specjalną komisję sanitarną dla zbadania na miejscu niebezpieczeństwa i **pochwycenia kilka okazów jadowitej muchy.**

Katastrofa na przejeździe

Przejazd kolejowy przy ul. Kościuszki w Skierniewicach był widownią strasznej katastrofy. W chwili, gdy na przejazd wyjechała furmanka,, na której znajdowała się Marja Kwiekowa i jej 6-ro dzieci, nadjechał pociąg osobowy. Rozległ się trzask rozbijanej furmanki i krzyk pasażerów. Kwiekowa nie tracąc przytomności chwyciła najmłodszego synka i usiłowała wyskoczyć z wozu. Skok był tak niefortunny, że **Kwiekowa dostała się pod parowóz i została zupełnie zmasakrowana.** Pozostałe dzieci odniosły ciężkie rany. Odwieziono je do szpitala.

Kot zemścił się na swym prześladowcy

O niezwykłym wypadku **zemsty kota** donoszą nam ze wsi **Ciągowice,** gm. Rokitno-Szlacheckie.

Otóż mieszkaniec tej wsi, Józef **Kocmyra,** chował w domu kota. Zwierzę było **łagodne i miłe,** jednak Kocmyra **często drażnił biednego kota,** ciągnąc go boleśnie za ogon lub wymyślając inne bolesne tortury, które biednego kociaka doprowadzały wreszcie **do szału.**

W dniu 4 bm. Kocmyra położył się po obiedzie **w sadzie na trawie i głęboko zasnął.** W tym momencie **kot rzucił się na swego prześladowcę i przegryzł mu gardło.**

Ranny Kocmyra, **strasznie jęcząc zawołał o pomoc** i dopiero sąsiedzi **zdołali rozwścieczonego kota oderwać od gardła Kocmyry.**

Stan Kocmyry jest bardzo ciężki.

Masowy odlot 300 bocianów

W okolicach Wodzisławia na polach pomiędzy miejscowościami Maruszą, Turzą a Gorzycami, w pow. rybnickim, odbył się nader **gwarny sejm bociani,** po którym nastąpił **gromadny odlot około 300 zebranych bocianów.**

Przed odlotem bociany na **wysokości około 2.000 m. okrążyły te miejscowości kilkakrotnie,** poczem poszybowały na południe. Tamtejsi wieśniacy przepowiadają w związku z tem wczesną i ostrą zimę.

Wstrząsający wypadek śmierci w Piotrowicach

Wstrząsający wypadek śmierci dziecka wydarzył się w środę w południe pod Piotrowicami Śl., w pow. pszczyńskim. Około godz. 12,45 na torze kolejowym w pobliżu kolonji Piotrowice—Kęty bawiła się gromadka dzieci, a m. in. 4-letni Ryszard Neudek, zam. w Piotrowicach.

W ciągu beztroskiej zabawy dzieć nie zauważyły nadjeżdżającego pociągu pośpiesznego, kursującego na linji Katowice—Wiedeń, który za chwilę miał wpaść na grupę dzieci.

W ostatniej chwili starsze dzieci zauważyły pędzący w ich stronę pociąg i poczęły uciekać, pozostawiając na torze kolejowym Ryszarda Neudeka. Dziecko zostało pochwycone przez lokomotywę i wleczone na dłuższej przestrzeni. Dzieci, które zdołały na czas usunąć się z toru kolejowego, powiadomiły o wypadku rodziców Neudeka, którzy chcieli ratować jeszcze swe dziecko. Wszelka pomoc okazała się jednak bezskuteczna, albowiem dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Rodzice ofiary wstrząsającego wypadku pociągnięci zostaną przez władze do odpowiedzialności [illegible] za brak nadzoru nad dzieckiem.

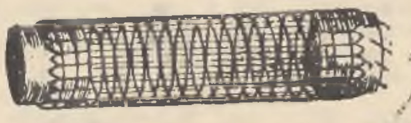


ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



Informacje
przy osadzaniu nowych matek

Przed przesadzaniem nowej matki powinno się starą matkę 9 lub 10 dni przedtem usunąć. Następnie zaś muszą być wszelkie mateczniki usunięte (wycięte). Nową matkę wsadza się na drugą ramkę od okienka w klateczce, gdzie przez 24 godziny ją się pozostawia. Przy wkładaniu matki trzeba zważać, by rój był po-



klatka na zapasową matkę.

przednio dobrze nakarmiony. Po upływie 24 godzin wypuszcza się matkę pod dozorem, lub zalepić ją można cukrem pudrowym, tak aby pszczoły same mogły ją uwolnić. Przy zalepianiu klateczki cukrem należy z boku usunąć siatkę, tak by po usunięciu przez pszczoły cukru matka mogła klatkę opuścić.

SYSTEM DRUGI

O ile matka nadeszła, a starej z danego roju, do którego matka ma zostać przydzielona, jeszcze nie usunięto, odkłada się około trzy ramki z pszczołami, ale bez czerwu, w miodowni z wylotkiem. Wyloteek należy siatką drucianą zastawić. Okienko tylne należy od ramek odsunąć, by udostępnić dopływ powietrza, w taki jednak sposób, by żadne pszczoły nie wydostały się za okienko. Matkę pozostawia się około 48 godzin w klateczce. Po upływie 48 godzin (przed wieczorem) siatkę z wylotu usuwa się, a matkę wypuszcza się.

Gdy matkę pszczoły nie napadają, to uważać można, że ją przyjęły. Gdyby zaś pszczoły napadały ją, należy wówczas matkę ponownie wsadzić do klatki, klatkę zalepić, by pszczoły same mogły ją uwolnić.

Ponieważ rasowe matki trudno się wsadza, i przez pszczoły zostają ciężko przyjmowane, należy przy wsadzaniu tychże zwrócić baczną uwagę na przepisy, co w szczególności zachodzi przy pszczołach ciemnych. Oprócz powyższych systemów wsadzania matek istnieje takowych jeszcze cały szereg, jak zanurzania matki do deszczowej wody i wiele innych. — Według mego doświadczenia zdobytego w kilkuletniej praktyce, uważam przytoczone wyżej systemy jako najskuteczniejsze.

Jan Szirmel, pszczelarz, **Knurów**, pow. Rybnik.

UWAGA:

1) Na liczne zapytania P. T. pszczelarzy niniejszem wyjaśniam, że jak w roku przeszłym tak i w roku bieżącym mam do odstąpienia **matki pszczele rasy włoskiej i amerykańsko-włoskiej po cenie 8.— zł.** łącznie z przesyłką pocztową. Pszczoły te czerpią z czerwonej koniczyny, jednak dopiero z drugiego zbioru, wobec czego lepiej miodują od krajowych pszczół. Poza tem pszczoły te są bardzo łagodne i prawie niesklonne do rójki.

Łagodniejsza jest jednak pszczoła amerykańsko-włoska. Pszczoły amerykańskie i włosko-amerykańskie są koloru żółtego i nie różnią się prawie od siebie, tylko pszczoła amerykańska wydaje się nieco większą.

2) Matki wysyłam pod gwarancją zapłodnione.

Ze względu, że pszczoły wyżej wymienione prawie się nie roją, nie mam też do oddania roi.

Wszelkie skierowane do mnie zapytania odnoszące się do przesadzania matek pszczelich, ich termin dostawienia itd. pozostaną bez odpowiedzi, o ile nie będzie dołączony znaczek pocztowy na odpowiedź.

Wysyłka matek pszczelich następuje kolejno według otrzymanych zamówień tylko za pobraniem pocztowem, przyczem jednak pierwszeństwo mają ci, którzy gotówkę za matki pszczele prześlą z góry.

*

— **S. Brzósko. „Pasieka w ogródku miłośnika". Z 14 rysunkami. Warszawa 1936 r. Zł. 1.50**

Bardzo wielu posiadaczy nawet małego ogródka pragnie mieć choćby parę uli z pszczołami, nie wiedzą jednak jak się do tego zabrać i czy pszczoły znajdą dostateczną ilość kwiatów. Takim miłośnikom, znany chlubnie z dotychczasowej wieloletniej pracy, autor umożliwia założenie pasiek, udzielając potrzebnych wiadomości.

Przy umiejętnem postępowaniu z pszczołami, ul opłaca się znakomicie Autor uczy całkowitej umiejętności dla początkującego amatora: jak uniknąć kłopotów i nieprzyjemności z żądleniem domowników i sąsiadów czy przechodniów, jakie warunki i rośliny dają najlepsze wyniki, jak korzystnie nabyć roje, jak strzec od chorób itd. Podaje systematyczną całoroczną gospodarkę w pasiece, książeczka więc odda usługi każdemu mającemu z pszczołami **styczność.**

VI Światowy kongres hodowców
i wszechświatowa wystawa drobiu w Lipsku

24 lipca br. rozpoczął się w Lipsku szósty światowy kongres hodowców drobnego inwentarza, połączony z wszechświatową wystawą, zorganizowany przez krajowy związek niemieckich hodowców drobnego inwentarza pod protektoratem niemieckiego ministra Rolnictwa i Wyżywienia.

Zjechali się do Lipska delegaci 42 państw i 42 państwa wystawiły na pokaz dorobek hodowli swych krajów. Podajemy je w alfabetycznej kolejności — państwa europejskie: Niemcy (gospodarz wystawy), Albania, Anglia, Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Estonia, Francja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Italia, Jugosławia, Malta, Norwegia, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Węgry. — Państwa zamorskie: Argentyna, Australia, Arabia, Boliwia, Chiny, Ceylon, Egipt, Ekwador, Haiti, Indye, Japonia, Kanada, Kuba, Meksyk, Persja, Południ. Rodezja, Południ. Afryka, Stany Zjednoczone Półn. Ameryki, Urugwaj.

Podczas obrad wygłoszono 16 referatów głównych zasadniczych na zebraniach plenarnych oraz 141 referaty sekcyjne, w językach: niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim i hiszpańskim na tematy hodowli, ras oraz korzyści, osiąganych z chowu drobnego inwentarza.

Każde stoisko wystawowe poszczególnych państw było zaopatrzone w 'odło — herb swego państwa.

Polski Orzeł Biały z koroną wyróżniał się swą naturalnością. Wszechświatowa wystawa drobnego inwentarza w Lipsku zgromadziła kilkadziesiąt tysięcy eksponatów, począwszy od pierwotypów ptactwa domowego, aż do dzisiejszych ras najwięcej uszlachetnionych, oraz metamorfozy okresowe poszczególnych odmian drobiu.

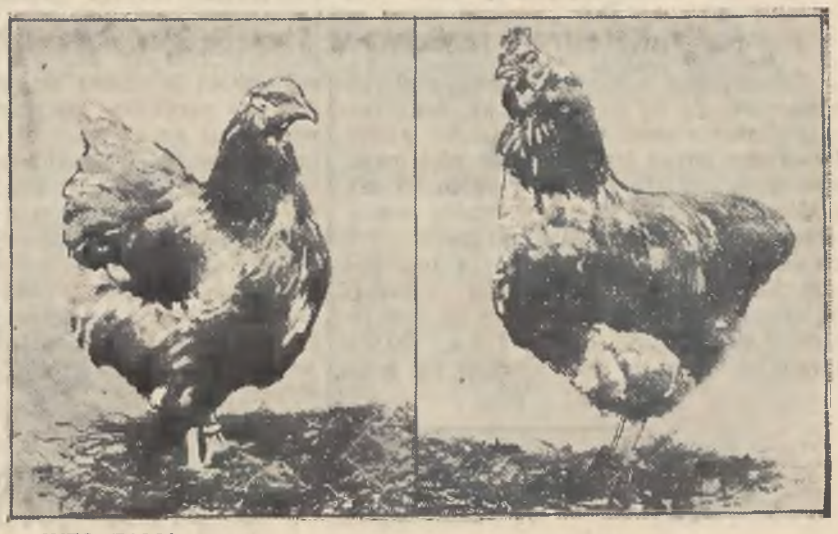
Wielka szkoda, że dzisiejsze ograniczenia dewizowe i zasklepienia paszportowe nie pozwalają na wszechstronne wykorzystanie takiej rzadkiej okazji. Niejeden hodowca ze Śląska chętnie byłby pojechał na wystawę lipską, ale w naszych warunkach musi się z konieczności zadowolić opisami samej wystawy, podanemi w gazetach.

Nasze zdjęcia z wystawy w Lipsku



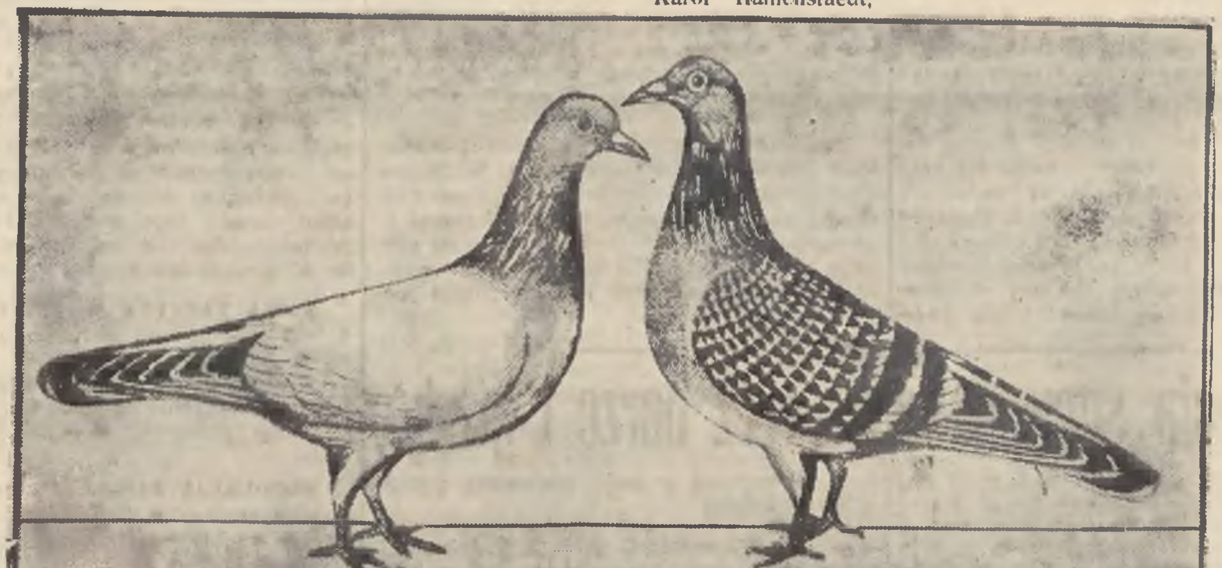
JAPONIA.

Para oryginalnych kur japońskich.



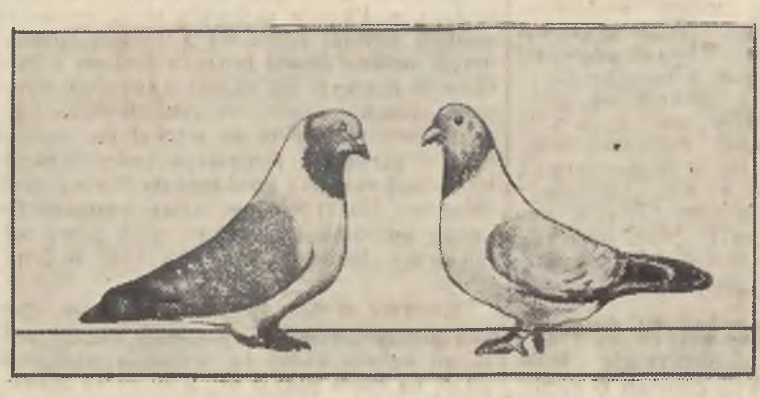
WESTFALIA.

Żółto-lśniące Orpingtony, wylęgnięte 10 stycznia 1936 r. Waść. Karol Hamenstaedt.



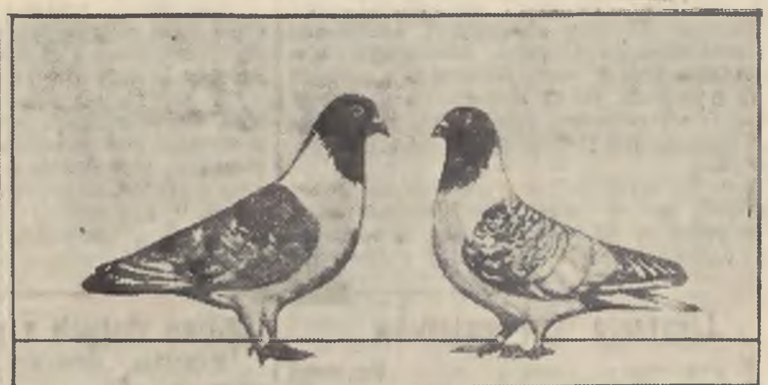
SAKSONIA.

Skowronki koburskie.



ŚLĄSK

Sztrasery blade-siwki bez pasków.



ŚLĄSK

Sztrasery kaprzate.



GRECJA

Ogrodowy żółw lądowy przy śniadaniu.

Koza
jednem z najpożyteczniejszych zwierząt

Hodowla kóz w Polsce stoi naogół na niskim poziomie, ci zaś, którzy się nią zajmują, nie troszczą się o nią zbytnio. Są jednakże strony, jak np. Śląsk, skupisko robotników, gdzie spotykamy nawet dość racjonalną hodowlę. Ponieważ koza bardzo rzadko choruje na gruźlicę, mleko jej więc może być bez obawy spożywane w stanie surowym. Jest to bardzo ważne, jeżeli chodzi o żywienie dzieci, dla których jest pierwszorzędnym pokarmem. Doceniają to gospodarstwa zagraniczne, np. w Niemczech, gdzie istnieją związki hodowców kóz. W r. 1931 w Nadrenji przypadł rekord mleczności jednej z kóz saaneńskich, który wyniósł 2.220 kg. mleka, w tem 89 kg. tłuszczu. Pomijając wszelkie rekordy, przyjąć można, że przeciętna produkcja mleczności kóz niemieckich wynosi około 800 kg. rocznie. U nas sprawa hodowli kóz pozostawia wiele do życzenia.

Dział gospodarczy

Zyskujemy na handlu z Czechosłowacją

Nadwyżka na korzyść Polski wzrasta

Obroty handlowe Polski z Czechosłowacją zamknęły się w r. 1935 drobną nadwyżkę dla Czechosłowacji w wysokości 7,3 milj. kor. czesk. W r. 1936 objawia się saldo ujemne po stronie Czechosłowacji, przyczem **rozwój obrotów za pierwszych 5 miesięcy b. r. wykazuje tendencję bardzo korzystną dla Polski.** Saldo dodatnie Polski wzrosło za pierwszych 5 miesięcy b. r. o 10,7 milj. koron.

Ogólny wywóz z Polski wzrósł w omawianym okresie o 8,151 tys. koron. Jeżeli jednak wyeliminujemy wywóz węgla, to okaże się **wzrost o 22.741 milj. koron.** Równocześnie ze wzrostem wywozu z Polski do Czechosłowacji następuje spadek przywozu z Czechosłowacji do Polski o 3,5 milj. kc.

Wzrost wywozu z Polski zaznaczył się w następujących artykułach: żywiec, mięso, oleje mineralne, len, konopie, wełna, jedwab sztuczny, metale nieszlachetne, chemikalja. Jeżeli chodzi o poszczególne artykuły, to wzrósł wywóz z Polski: jaj o 15 procent, benzyny surowej o 30 proc., lnu o 100 proc., cynku o 28 proc. oraz zapoczątkowano wywóz ołowiu. Spadek wywozu wykazują następujące grupy: zboża, węgiel i odpadki.

Spadek przywozu czechosłowackiego do Polski wykazują następujące artykuły: żywiec i mięso, drzewo, koks, wełna, konfekcja, skóry wyprawione, szkło, ceramika, żelazo, instrumenty, maszyny i chemikalja. Wzrost przywozu wykazują minerały, artykuły bawełniane, artykuły lniane, papier, artykuły drewniane i pojazdy. (P. A. A.)

30 miljardów zł. strat skutkiem posuchy

Katastrofa rolnictwa w Stanach Zjednoczonych

Jak donoszą z Nowego Jorku, wskutek niebywałej do tej pory posuchy, rolnictwo amerykańskie poniosło olbrzymie straty. **Poszkodowanych jest przeszło pięć miljonów osób. Straty wynoszą około 30 miljardów złotych.** Władze federalne musiały umieścić w ciągu pięciu dni na robotach publicznych 16.500 farmerów, a oczekuje natychmiastowego zatrudnienia dalszych 58.500 farmerów, znajdujących się bez jakichkolwiek środków do życia. 30.000 farmerów uzyskało moratorjum na jeden rok, około 2.000.000 zł. przydzielono jako doraźną zapomogę na zakup ziarna siewnego oraz na żniwa. W okręgu pszenicznym północnej i południowej Dakoty było do połowy lipca 32 dni słonecznych bez przerwy, wskutek czego **ziemia została całkowicie spalona.** Zbiory przepadły zupełnie. Inwentarz żywy wyginął, albo musiano go zabijać. Posucha w r. 1934 zmniejszyła stan pogłowia w U. S. A. o 9 milj. sztuk. W r. b. w jednym stanie Dakota zmniejszyło się pogłowie o 1 miljon sztuk.

Zbiory w Europie o 3 proc. gorsze

niż w roku poprzednim

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie ogłosił zestawienie przewidywań europejskich zbiorów pszenicy w br. Według zestawień tych w Europie środkowej i północnej należy się spodziewać niezłych zbiorów z uwagi na sprzyjające rozwojowi zbiorów deszcze we wcześniejszym okresie. Przewidywania dla krajów południowo europejskich są natomiast mniej pomyślne. Zbiory w Hiszpanji, Portugalji, Włoszech, Południowej Francji i Grecji dały rezultaty gorsze, niż w br. **W całej Europie, z wyjątkiem ZSRR, zbiory pszenicy oceniane są na 40,8 milj. ton, co stanowi wynik nieco wyższy od przeciętnego. Zbiory te będą jednak o 3 proc. mniejsze, niż w r. ub.** Jak się wydaje, przewidywania dobrego urodzaju w Sowietach sprawdziły się tylko w części.

Tendencja na głównych rynkach pszenicznych jest w dalszym ciągu mocna. Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady w dalszym ciągu nadchodzą skargi na niepomyślną dla tegorocznego urodzaju pogodę. W związku z tem na giełdach północno-amerykańskich popyt na pszenicę jest duży, natomiast podaż oceniana jest, jako niewystarczająca.

Zniszczenia spowodowane przez burze i grady

O zniszczeniach, spowodowanych przez burze i grady, otrzymał Główny Urząd Statystyczny doniesienia ze wszystkich województw, Najwięcej informacyj o zniszczeniach w polu nadesłali korespondenci rolni z woj. Śląskiego (64 proc. odpowiedzi), pomorskiego (49 proc. odpowiedzi), wołyńskiego (48 proc. odpowiedzi), poleskiego (45 proc. odpowiedzi), warszawskiego (42 proc. odpowiedzi), wileńskiego (41 proc. odpowiedzi), oraz kieleckiego i białostockiego po (40 proc. odpowiedzi).

O wyleganiu zboża donosili korespondenci z woj. warszawskiego, lubelskiego, wołyńskiego, pomorskiego i śląskiego (57-64 proc odpowiedzi).

Pomimo częstych burz, **wcześniejsze żniwa odbywały się w warunkach pomyślnych, o czem świadczy 80 proc nadesłanych odpowiedzi,** Stosunkowo mniej pomyślne warunki dla żniw stwierdzono w woj. kieleckiem, pomorskiem i śląskiem.

Pierwszy pokos siana odbył się również we wszystkich województwach w warunkach **pomyślnych.** Najmniej stosunkowo pomyślne warunki stwierdzono w woj. stanisławowskiem i tarnopolskiem.

Stan łąk pastwisk, wobec niedostatecznej ilości wilgoci w roli, naogół **pogorszył się** w omawianym okresie. Również pogorszył się stan koniczyny wynosząc przeciętnie 3,2.

W sadach odnotowano uszkodzenia, powstałe wskutek burz i gradów, oraz w związku z wystąpieniem szkodników. Najwięcej informacyj o uszkodzeniach w sadach wskutek burz i gradów nadesłano z woj. kieleckiego (77 proc odpowiedzi), łódzkiego (72 proc. odpowiedzi), i lubelskiego (71 proc. odpowiedzi).

Licytacja 107 majątków

Wyznaczona została serja **licytacyj majątków ziemskich** za niezapłacone raty pożyczek, zaciągniętych w państwowym Banku Rolnym. Na zlecenie tegoż banku odbędzie się **licytacja 107 majątków ziemskich,** należących do znanych rodzin arystokratycznych, w powiatach nieszawskim, mławskim, pszczyńskim, cieszyńskim i innych. Majątki te sprzedawane będą za długi, sięgające blisko 40 milj. zł.

Wzrost obrotów Gdyni

Obrót towarowy portu gdyńskiego w lipcu wyniósł łącznie 637.537 ton, w tem: obrót zamorski 627,60 ton.

Z ogólnej sumy obrotu zamorskiego przypada na przywóz 109.480, na wywóz zaś 480 ton.

Miljon złotych z przemytu dewiz

Komisja dewizowa otrzymuje stale sprawozdania z placówek celnych o konfiskowaniu przemycanych zagranicę walut. Od chwili ustanowienia kontroli celnej na dewizy, t. j. od 26 kwietnia rb. skonfiskowano walut polskich i obcych na sumę przeszło miljona złotych. Dochodzenia o mijanie przepisów dewizowych toczą się przeciwko 200 osobom.

Wzrost wkładów w P. K. O.

W lipcu br. stan wkładów oszczędnościowych w PKO. zwiększył się o 5 758 942 zł., osiągając na dzień 31 lipca br. sumę **650.633.223 zł.**

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu lipca PKO. wydała 41.287 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 lipca br. ogólną ilość 2.139.443 czynnych książeczek.

Kronika gospodarcza

TARGI FUTRZARSKIE. 5 bm. zamknięte zostały II Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie. W czasie dwuch tygodni trwania Targów zawarto tranzakcyj na przeszło trzy miljony złotych

SPÓŁDZIELCZOŚĆ MLECZARSKA. W roku bieżącym zaznaczył się rozwój spółdzielczości mleczarskiej, zrzeszonej w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych. Świadczą o tem liczby z pierwszego kwartału b. r. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. Liczba spółdzielni mleczarskich wzrosła z 898 do 1.000. W pierwszym kwartale b. r. dostarczono do spółdzielni mleka o 4 proc. więcej, niż w tym samym okresie r. ub. Za nabiał uzyskano o 54 proc. więcej, t. j. 14,5 milj. zł. wobec 9,3 milj. zł.

ŻNIWA NA POMORZU. — Sprzęt zbóż w woj. pomorskiem rozpoczął się w części południowej w połowie lipca, w północnej zaś części o tydzień później. Obecnie zboża zostały już na całym terenie zwiezione. Wyniki zbioru zbóż ozimych, a zwłaszcza żyta, przedstawiają się słabiej, aniżeli się spodziewano, natomiast jarych — są dobre.

„PIĘCIOLATKA" TURECKA. Sumer Bank, który finansował pierwszą „pięciolatkę" zamknął rok operacyjny 1935 zyskiem w sumie 1.1 milj. funtów tureckich. W roku 1936 będzie finansowana rozbudowa przemysłu chemicznego, prócz tego powstanie szereg innych fabryk, a więc przędzalnie bawełny w miejscowości Malatija, zakłady stali w Karaliku, oraz cementownie w miejscowości Sivas.

SAMOLOTY „PRAGA" W ANGLJI. Nowe Tow. Budowy Samolotów F. Hills & Swie w Manchester nabyło prawa budowy małych czeskich samolotów typu Praga. 20 mechaników w Manchesteru pracowało dniem i nocą pod kierownictwem dwuch czechosłowackich inżynierów nad skonstruowaniem pierwszego samolotu, który wziął udział w locie wokoło wyspy Man. W cztery dni po wykończeniu mały samolocik o motorze 45 P. S. przybył pierwszy, zostawiając za sobą 17 innych samolotów. Jak donosi dziennik „Industrial Britain", przystąpiono obecnie do masowej produkcji powyższego typu samolotów, przyczem przewidywany jest wielki na nie popyt.

ŻYTO DLA AUSTRJI. T. zw. komitet żytni postanowił sprowadzić z zagranicy dalszych 1.000 wagonów żyta, co pozwoli na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego do chwili otrzymania żyta krajowego z nowych zbiorów. Narazie przyznano kontyngent na import żyta do Austrji Polsce (w wysokości 250 wagonów), Rumunji (300 wagonów) i Węgrom (100 wagonów). Reszta żyta zostanie przypuszczalnie zakupiona w Polsce.

OBFITY WYBUCH ROPY. W gorlickiem zagłębiu naftowem natrafiono ostatnio na bogate złoża ropy. Wybuch ropy z szybu „Kinga" (głębokość 437 m.), jaki nastąpił przed kilku dniami, daje dziennie blisko cysternę produkcji. Również na kopalni „Przymierze nr. 5" zanotowano wybuch silnych gazów.

NOWA FABRYKA W RADOMIU. W tych dniach uruchomiono w Radomiu fabrykę wyrobów emaljowanych. Fabryka znalazła pomieszczenie w budynkach fabryki odlewów żelaznych, nieczynnej od kilku lat. Pozatem uruchomiono garbarnię, nieczynną od dłuższego czasu.

PRODUKCJA ZAPAŁEK. W roku ubiegłym wyprodukowano w Polsce 86 tysięcy skrzyń zapałek po 5.000 pudełek. Ogółem czynne były 4 fabryki zapałek, zatrudniające około 800 robotników.

TOWARY POLSKIE W BRAZYLJI. Największa w Paranie garbarnia skór, nawiązała ostatnio kontakt handlowy z Polską, sprowadzając surowe skórki futrzane królicze i lisie. Obecnie oczekuje się nadejścia nowego transportu skórek z Polski, wysyłanych przez Gdynię. Należy podkreślić, że artykuł ten stanowi narazie przedmiot pierwszych poważniejszych transakcyj eksportu polskiego do Parany obok ołówków, piór i pługów, które wprowadzone zostały ponownie na tutejszy rynek przez polską firmę „Emiliano, Kimak & Cia" w Kurytybie.

WYWÓZ Z BIELSKA. W pierwszych siedmiu miesiącach br. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 41.882 kg. wyrobów włókienniczych na sumę 959.747 zł, z czego na tkaniny wełniane przypada 37.049 kg., wartości 890.857 złotych.

Eksport tkanin wełnianych w pierwszych siedmiu miesiącach br. wzrósł w stosunku do analogicznego okresu 1935 pod względem wartości o 34 proc., natomiast wywóz tkanin bawełnianych spadł o 28 proc.

Największym odbiorcą tkanin wełnianych była **Jugosławja,** na drugiem miejscu stoją **Węgry,** na trzeciem — **Argentyna.**

NIE BĘDZIE KARTELU CYNKOWEGO. — W tych dniach odbyły się w Londynie nieoficjalne rozmowy szeregu producentów cynku na temat utworzenia kartelu cynkowego. Wprawdzie producenci zasadniczo zgodzili się na utworzenie kartelu, jednakże uważają, że chwila obecna do tworzenia tej organizacji jest nieodpowiednia. Dalsze pertraktacje mają się odbyć w jesieni.

SOJA W POLSCE. Zasiewy soji w r. 1935 wyraźnie się zmniejszyły. Przestrzeń uprawowa została obliczona na 450 ha, (944 ha w roku 1932). Przeciętne zbiory z 1 ha wynosiły 11,6 centnarów w r. 1935.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 10 sierpnia 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen transakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	15.10	15.50	15.25	15,50
Pszenica jednolita	—	—	21,50	22,—
Pszenica zbierana	—	—	20,50	21,—
Owies jednolity	—	—	15.—	16.—
Owies zbierany	14,75	—	14,50	15,—
Jęczmień na kaszę	—	—	16,50	17,—
Jęczmień pastewny	—	—	15.50	16.00
Fasola biała	—	—	22,—	23,—
Fasola krasa	—	—	22,—	23,—
Grech Victoria	—	—	27,—	29,—
Grech polny	—	—	21,—	22.—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	33,—	34,—
Mak	—	—	60.—	65.—
Kukurydza	—	—	15,—	16,—
Mąka pszenna g. I 0-20%	35,50	—	35,—	35,50
Mąka pszenna g. IA 0-45%	—	—	34.—	34,50
Mąka pszenna g. IB 0-55%	—	—	33,50	34,—
Mąka pszenna g. IC 0-60%	—	—	33,—	33,50
Mąka pszenna g. ID 0-65%	32,50	—	32,—	32,50
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	20,50	21,50
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	—	—	24.50	25.—
Mąka żytnia gat. I 0-50%	21,25	21,50	24,—	24,50
Mąka żytnia gat. I 0-65%	23,25	23.75	23,50	24,—
Mąka żytnia gat. II 50-65%	18,50	—	18,50	19,—
Mąka żytnia poślednia ponad 65%	—	—	16,—	16.50
Mąka żytnia razowa 0-95%	—	—	20,50	21,—
Otręby pszenne grube przem. stand.	—	—	9,75	10,—
Otręby pszenne średnie	9,75	—	9,50	9.75
Otręby pszenne miałkie	—	—	8,75	9,—
Otręby żytnie	10,—	—	9,50	10.—
Kuchy lniane	—	—	16.50	17,—
Kuchy rzepakowe	—	—	12,75	13,25
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	15,75	16,75
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	13,75	14,75
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	11,50	12,50
Słoma prasowana	—	—	3,75	4,25
Siano łąkowe	—	—	4,75	5,75
Siano koniczyna	—	—	5,75	6,75
Nasiona:				
Wyka	—	—	20,—	21,—
Peluszka	—	—	22,—	24,—

Ogólny obrót: 1.395 ton. W tem żyta: 300 ton. Usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 10 sierpnia 1936 r.

Ceny parytet Poznań

Żyto nowe, suche, zdrowe 14—14,25, Pszenica 20—20.25, Jęczmień jary nowy 16—16,75, Mąka żytnia wyc. 0-30 proc. 22,50—22,75, Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 22—22,25, Mąka żytnia gat. I 0-65 proc. 21—21,50, Mąka żytnia gat. II 50-65 proc. 15,75—16,75, Mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 14,25—15,25, Mąka pszenna gat. I wyc. 0-20 proc. 33.0—35,25, Mąka pszenna gat. I lit. A 0-45 proc. 32,75—33,25, Mąka pszenna gat. I lit. B 0-55 proc. 31,75—32,25, Mąka pszenna gat. I lit. C 0-65 proc. 31,25—31,75, Mąka pszenna gat. I lit. D 0-65 proc. 30,25—30,75, Mąka pszenna gat. II lit. A 20-55 proc. 29,50—30, Mąka pszenna gat. II lit. B 20-65 proc. 29—29,50, Mąka pszenna gat. II lit. D 45-65 proc. 26,50—27, Mąka pszenna gat. II lit. F 55-65 proc. 22,25—22,75, Mąka pszenna gat. II lit. G 60-65 proc. 20,75—21,25, Mąka pszenna gat. III lit. A 65-70 proc. 18,75—19,25, Mąka pszenna gat. III lit. B 70-75 proc. 16,75—17,25. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2.363,9 ton, w tem żyta 1.373, pszenicy 885, jęczmienia 416, owsa 15 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 10 sierpnia 1936 r.

Papiery państwowe:

5 proc. poż. konwersyjna 45.75 — 46.25, 4 proc. poż. dolarowa 47.25 — 47.30, 7 proc. poż. stabilizacyjna 46.75 — 47.50, ostatni drobne, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. pojed. 62.[illegible] II em. pojed. 61.50, II em. serje 71.50.

Akcje:

Bank Polski 97.00, Lilpop 12.75, Ostrowiec serja B 28.00, Starachowice 32.75.

Dewizy:

Belgja 89.60, Holandja 361.00, Londyn 26.71, Nowy Jork czek 5.31 i pięć ósmych, Nowy Jork kabel 5.31 i trzy czwarte, Oslo 134.25, Paryż 35.01, Praga 21.97, Sztokholm 137.70, Szwajcarja 137.28.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dillonowska 46.50, stabilizacyjna 63.25, warszawska 39.00, śląska 40.00.

Waluty:

Belgi belgijskie 89.78 — 89.35, Dolary St. Zjedn. 5.32 i pół — 5.29 i pół, Dolary kanadyjskie 5.31 — 5.28, Floreny holenderskie 361.72 — 360.00, Franki francuskie 35.08 — 34.92, Franki szwajcarskie 173.62 — 172.78, Funty angielskie 26.78 — 26.62, Guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, Korony czeskie 20.10 — 19.70, Korony duńskie 119.54 — 118.70, Korony norweskie 134.58 — 133.60, Korony szwedzkie 138.03 — 137.05, Liry włoskie 36.00 — 34.00 Marki fińskie 11.80 — 11.60, Marki niemieckie 143.00 — 138.00, Szylingi austrjackie 99.00 — 98.00, Marki niem. srebrne 150.00 — 145.00.

Przed rocznicą Czynu Chłopskiego

W b. Kongresówce

Województwo Warszawskie: Wobec zabronienia przez władze administracyjne sypania kopca we wsi Opacz, uroczystość międzypowiatowa nie odbędzie się, dlatego powiaty: **błoński, grójecki, mińsko-mazowiecki i radzymiński,** winny urządzić obchody w dniu 15 bm. na własnych terenach. Termin ogólno-wojewódzkiej manifestacji chłopskiej w Warszawie zostanie ustalony na posiedzeniu Zarządu wojew. i powiatowych.

Zarząd wojewódzki S. L. w Warszawie.

Pow. Konecki: Uroczystość obchodu 16-tej rocznicy **Czynu Chłopskiego** odbędzie się w **Chlewiskach.** Zbiórka o godz. 10-tej rano w dniu 15 bm. w **Chlewiskach.** Ludowcy, stawcie się licznie, by uczcić swe święto.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Radzymin: W dniu 15 bm. odbędzie się w **Tłuszczu** obchód rocznicy **Czynu Chłopskiego.** Zbiórka w **Tłuszczu** o godz. 9-tej na Targowicy.

(—) **Zarząd Powiatowy S. L.**

Pow. Sandomierz: Obchód rocznicy **Czynu Chłopskiego,** zwycięstwa nad bolszewikami, odbędzie się w pow. sandomierskim w samym **Sandomierzu.** Zbiórka w dniu 15 bm. o godz. 10-tej rano przy szosie Zawichowskiej. Chłopi sandomierscy — niech nikogo nie zbraknie!

(—) **Wincenty Stojek — sekretarz.**
(—) **Stanisław Smola — prezes.**

Pow. Włocławek — Nieszawa: Chłopska uroczystość uczczenia 16-tej rocznicy odparcia bolszewików z pod bram Warszawy, odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 10-tej rano dla obu powiatów **w Brześciu Kujawskim.** Ludowcy z powiatów: włocławskiego i nieszawskiego, przybywajcie!

Zarządy Powiatowe S. L. Włocławka i Nieszawy.

Pow. Sieradz: W powiecie sieradzkim odbędzie się uroczystość 16-lecia zwycięstwa Czynu Chłopskiego w dniu 15 bm. we wsi **Charłupia Mała** pod Sieradzem, skąd pochód ruszy do miasta Sieradza. Zarząd Powiatowy S. L. prosi wszystkie Koła S. L. i wszystkich ludowców, aby bezwzględnie na pogodę, masowo wozami, piechotą wzięli gremjalny udział ze sztandarami punktualnie na godz. 10-tą rano.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Jędrzejów: Obchód rocznicy Czynu Chłopskiego odbędzie się w powiecie jędrzejowskim we wsi **Piaski,** w dniu 15 bm. Wszyscy chłopi, starzy i młodzi, powinni wziąć udział bez względu na pogodę.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Białystok: Obchód 16-tej rocznicy **Czynu Chłopskiego** — odbędzie się w pow. białostockim w dniu 15 bm. we wsi **Turośl-Kościelna** o godz. 1-ej popoł.

Za Zarząd wojewódzki S. L. — Wł. Praga.

Pow. Łomża: Uroczystość rocznicy **Czynu Chłopskiego,** odbędzie się w pow. łomżyńskim w Rutkach na rynku w dniu 15 bm. o godz. 1-ej popoł.

(—) **Wł. Praga.**

Pow. Kozienice: Obchód Czynu Chłopskiego odbędzie się w pow. kozienickim we wsi **Opactwo-Sieciechów,** gm. Sieciechów, w dniu 15 bm. Zbiórka przed kościołem zaraz po nabożeństwie. Wszyscy chłopi, przybywajcie licznie, kto może, to wierzchem na koniach, celem powiększenia liczby banderji chłopskiej.

(—) **Jan Mazur — prezes.**

Pow. Gostynin: Obchód Czynu Chłopskiego odbędzie się w dniu 15 bm. na pow. gostyniński w Gąbinie. Zbiórka na targowicy o godz. 10-tej. Żadnego chłopa nie może zbraknąć na tej uroczystości.

(—) **Andrzej Czapski — prezes.**

Pow. Kutno: Obchód rocznicy Czynu Chłopskiego na pow. kutnowski odbędzie się w Kutne w dniu 15 bm. Zbiórka o godz. 10-tej rano w Kościuszkowie. Wszyscy chłopi, przybywajcie. (—) **F. Florczak — prezes.**

Pow. Płock: Obchód Czynu Chłopskiego odbędzie się w Bielsku w dniu 15 bm. Zbiórka o godz. 10-tej rano. Przybywajcie chłopi-ludowcy. **Zarząd Powiatowy S. L.**

Pow. Radzyń: Obchód rocznicy **Czynu Chłopskiego,** odbędzie się na powiat radzyński w dniu 15 bm. w **Międzyrzeczu.** Ludowcy, przybywajcie gromadnie!

(—) **H. Kozioł.**

Pow. Turek: Uroczysty obchód **Czynu Chłopskiego,** powiat turecki urządza w dniu 15 bm. **w Kowalach Pańskich.** Początek o godz. 12-tej. — W dniu 11 bm. (wtorek) o godz. 9.30, odbędzie się w sekretarjacie pow. S. L. w Turku, posiedzenie Zarządu Powiatowego, łącznie z przedstawicielami Kół S. L. Obecność wszystkich konieczna.

(—) **Ignacy Mularek — prezes.**

Pow. Brzeziny: Obchód rocznicy **Czynu Chłopskiego,** urządzony będzie w pow. brzezińskim w dniu 15 bm. Miejscowość podana w afiszach, rozesłanych do wszystkich wsi w powiecie. **Zarząd Powiatowy S. L.**

Pow. Łowicz: Dnia 15 bm. o godz. 12-tej w **Domu Ludowym** odbędzie się olbrzymie zgromadzenie chłopskie z racji obchodu rocznicy **Czynu Chłopskiego.** Wszyscy chłopi z łowickiego powiatu przybywają na tę uroczystość.

Pow. Wieluń: Poświęcenie sztandaru S. L. w Kole S. L. **w Sieńcu** zostaje odłożone z dn. 16 sierpnia na **dzień 6 września** tegoż roku, z racji obchodu święta Czynu Chłopskiego.

(—) **Kostrzycki Kazimierz,**
prezes Koła S. L. w Sieńcu, pow. Wieluń.

Pow. Grodno: Wielką manifestację chłopską dla uczczenia rocznicy Czynu Chłopskiego urządzają chłopi pow. grodzieńskiego w Grodnie na Placu Wolności w dn. 15 sierpnia. Uroczystość zapowiada się imponująco. Przybywają wszyscy chłopi-ludowcy konno i pieszo!

(—) **Bronisław Makarewicz, prezes.**

Pow. Włoszczowa: Obchód główny rocznicy Czynu Chłopskiego odbędzie się w Dzierzgowie na cały powiat włoszczowski. Zbiórka o godz. 8-ej rano w Psarach, skąd z orkiestrą odejdzie pochód do Dzierzgowa.

(—) **Józef Wójcik, prezes pow.**

Pow. Grybów: Uroczystość w dn. 15 sierpnia, jako w rocznicę Czynu Chłopskiego odbędzie się na b. pow. grybowski w mieście **Ciężkowice.** Chłopi, niech nikogo nie braknie na naszym wielkiem święcie. Pokażmy swą wolę.

(—) **Steinhoff, prezes.**

Pow. Mielec: Uroczystość Czynu Chłopskiego odbędzie się **w Mielcu** w dn. 15 sierpnia. Zbiórka uczestników o godz. 10-ej m. 30 na gruntach dworskich p. Rydla na Woli, skąd wyruszy pochód do Mielca na właściwą uroczystość p/g ustalonego programu.

Zarząd Powiatowy S. L. w Mielcu.

Powiat Nowy Sącz. Uroczystości związane z obchodem 16 letniej rocznicy Czynu Chłopskiego w **dniu 15 sierpnia 1936** r. odbędzie się na powiat Nowy Sącz **w Nowym Sączu.** O godz. 8-mej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Nowym Sączu za poległych chłopów powiatu Nowy Sącz w wojnie bolszewickiej, o godz. 9 odbędzie się **zbiórka na rynku t. zw. „Gęsim"** o godz. 10-tej odbędzie się, pochód przez miasto, w którym wezmą udział rowerzyści i banderja, a o godz. 12 na rynku odbędzie się zgromadzenie publiczne.

W czasie pochodu nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez Stronnictwo.

Powiat Tarnobrzeg. Uroczystość obchodu 16 letniej rocznicy zbiorowego Czynu Chłopskiego z 1920-tego, odbędzie się w dniu **15 sierpnia 1936 r. w** mieście powiatowem, w **Tarnobrzegu.**

Początek tejże uroczystości o godz. 12-tej w południe na rynku, skąd pochodem wymarsz na błonie podmiejskie, w pobliżu stacji kolejowej.

Uroczystość tą poprzedzi poświęcenie 3-ch sztandarów, a to: **Chmielowa, Jadachów, i Machowa.** Poświęcenie to będzie dokonane w kościele parafjalnym w **Chmielowie,** o godz. 8-ej rano 15 sierpnia 1936, skąd po poświęceniu wymarsz do Tarnobrzega na uroczystość. —

Zaś w dniu 16 sierpnia 1936 r. młodzież „wiciowa" w Skowierzynie, urządza w myśl uchwały czł. Zarz. Pow. Zw Mł. Wiejskiej „Święto Żniwne", na które zaprasza wszystkie K. M. W. i K. Str. Lud. do wzięcia jaknajliczniejszego udziału

Za Zarząd
Pow. Str. Lud.
Korga Leon — sekret.

Obchody Czynu Chłopskiego w Wielkopolsce, odbędą się w dniu 15 bm. w następujących miejscowościach: **Gnieźnie, Szamotułach, Żninie, Wągrowcu, Inowrocławiu, Jarocinie, Ostrowie, Kępnie, Śremie, Środzie, Kościanie, oraz w Kobylinie** dla powiatów gostyńskiego, krotoszyńskiego i rawickiego.

Zarząd Wojewódzki w Poznaniu.

Obchody w Małopolsce

Baczność powiat Kraków

W dniu 15 sierpnia br. o godz. 10-ej odbędzie się w Krakowie obchód rocznicy Czynu Chłopskiego. Chłopi przybywajcie licznie! Zarząd pow. S. L
w Krakowie

Baczność powiaty Tarnów, Brzesko, Dąbrowa

Zarządy powiatowe Stronnictwa Ludowego z Tarnowa, Brzeska i Dąbrowy zamierzały urządzić jedną wspólną uroczystość dla ludności tych powiatów w **Wierzchosławicach** w dniu 15 sierpnia — Wobec jednak **nie uzyskania zezwolenia ze strony województwa krakowskiego — każdy powiat dla siebie urządza obchód w dniu 15 sierpnia na terenie swojego powiatu.** — —

Obchód dla powiatu Brzeskiego odbędzie się dnia 15 sierpnia w Brzescu.

Powiat Żywiec. W sobotę, dnia 15 sierpnia 1936 roku odbędzie się w **Żywcu uroczyste poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego.**

Program obchodu:

Godz. 9.30 Zbiórka rowerzystów, banderji chłopskiej, konnej z Kołami Ludowemi, Kołami Młodz., oraz innemi Stow wiejsk. w ogrodzie Sokoła w Żywcu.

Godz. 10-ta Pochód na sumę do kościoła paraf. w Żywcu.

Godz. 12-ta Pochód z kościoła przez Rynek do ogrodu „Sokoła" poczem przemówienie okolicznościowe, poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ przy dźwiękach orkiestr, chóru i deklamacje młodzieży.

Powiat Buczacz. Dnia 15-go sierpnia 1936 r. odbędzie się w **Buczaczu** uroczysty obchód urządzony staraniem Stronnictwa Ludowego z następującym porządkiem dziennym:

1.) Godzina 9.45 zbiórka Kół Ludowych, banderyj i ludności przed kościołem parafjalnym.

2) Godzina 10 nabożeństwo.

3) Po nabożeństwie defilada i pochód z orkiestrą do budynku „Sokoła".

4) Okolicznościowe przemówienia przeplatane deklamacjami i śpiewami. —

Pow. Krosno: W dniu 15 sierpnia **w Krośnie** odbędzie się obchód rocznicy Czynu Chłopskiego. Początek o godz. 12-ej w południe. Zbiórka obok Domu Robotniczego w „Klejnówce", skąd pochód na rynek, po przemówieniach pochód przed pomnik Łukasiewicza. Bracia chłopi dołóżcie trudu, aby udział ludności wiejskiej był masowy. Należy pokazać swoją siłę, być gotowym do obrony państwa i swoich interesów klasowych.

(—) **Jakób Stanisz, prezes pow.**

Pow. Rohatyń: Wielka manifestacja uczczenia 16-ej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami odbędzie się w dn. 15 sierpnia w Bukaczowcach. Zbiórka o godz. 9.30 w Karolówce koło kaplicy. Pochód wyruszy do Bukaczowiec na nabożeństwo. Dalszy ciąg programu po nabożeństwie. Chłopi okażcie w tym dniu swoją solidarność.

Zarząd Powiatowy S. L. w Rohatynie.

Serwilizm najgorszą chorobą narodu

Agaton Giller, wybitny działacz powstańczy z r. 1863, pozostawił w swych pismach bardzo trafne uwagi o serwiliźmie, który toczył Rzeczpospolitą szlachecką. Przytaczamy je za warszawską „Myślą Narodową."

„Staranie o łaskę — pisał Giller — rozwinęło się w naszych czasach w system polityki służalczej. Są pewne prawa i zasady, są pewne ideje i cele, których dla żadnej, chociażby największej, czasowej korzyści nie może zrzekać się naród. Taką zasadą jest zasada wolności człowieka, występująca jako prawo boskie i przyrodzone, które wszelkie przobrażenia polityczne i postanowienia, zadekretowane mimowoli albo wbrew woli narodu, pozbawia prawnej, sumienie obowiązującej podstawy.

Kto dla czasowych korzyści lub jakichkolwiek innych przyczyn ogranicza, tłumi lub powstrzymuje rozwój żywotności narodowej, ten uszczupla, tłumi i niszczy samo źródło życia, ten dopuszcza się zamachu na ducha narodu.

Gdy denuncjacja, podniesiona do wysokości obowiązku publicznego, pocznie grasować, zniknąćby musiała pomiędzy Polakami nietylko siła zaczepna, ale nawet ich potęga obronna, która była tarczą żywotności polskiej w dniach największego prześladowania.

Eksperymenty gwałtu były dotąd bezskuteczne, po rozszerzeniu się zasad polityki serwilizmu, nie potrafilibyśmy przetrwać próby ucisku. Propaganda ta niezmiernie gorliwie i zręcznie jest prowadzona; przemawia z katedr uniwersyteckich i rozszerza się przez dzieła uczonych a zdolnych pisarzy, chętnie się ubiera w katolickie konserwatywne barwy — jakkolwiek jej konserwatyzm jest nowej daty, a katolicyzm wątpliwy. Antynarodowy, przeciwny interesowi całego narodu charakter tej polityki ukrył się bardzo zręcznie, tym sposobem zachował pozory patrjotyzmu, któremi obałamucił umysły wielu.

Więzienia zapełnione są patrjotami.

Ślady wszelkiej autonomji zniszczone.

Sprawiedliwość — jako narzędzie politycznej zemsty.

Na wielką skalę rozwinęło się służalstwo, które, jak Mickiewicz uważał, jest dla psa zasługą dla człowieka grzechem.

Serwiliście niepodobna pozostać czystym i nieskazitelnym.

System to najgorszy ze wszystkich, bo brudzi dusze i łamie charaktery. Oburza się przeciw niemu sama natura.

Sztucznemi sposobami doszła u nas do znaczenia i do przewodnictwa fakcja serwilistów; odrzucając zasady oraz idee, jakiemi się wzmacnia żywotność narodu, odrzuciła z niemi wszystko, co uprawnia stronnictwa do zajmowania głosu w imię ogółu ludności i nadaje im charakter reprezentacyjny narodu. Zamiast życia, rozwija w narodzie pierwiastki śmiertelnej choroby i zabija w nim siłę, moc, potęgę uzdrawiających zasad, ażeby wbrew godności narodowej, z rycerzy wolności zrobić żołdaków despotyzmu. Sprawa praw człowieka i praw narodu została przez nich sfałszowana...

...Wspierani przez rząd, rozporządzając szafunkiem różnych miejsc, doszli do stanowiska dominującego, z którego zarzucają sieci na całą Polskę. Mamy więc do czynienia z fakcją, spiskującą przeciw własnemu narodowi.

Widzimy działanie propagandzistów, pracujących z gorliwością godną lepszej sprawy nad zatraceniem w narodzie ducha wolności i niepodległości, posiadających większość pomiędzy reprezentantami narodu, którzy przy poparciu władz, nadawszy sobie pozory rzeczywistych sterników opinji publicznej, ogłosili się za „moralny rząd", jakiemu wszyscy winni są posłuszeństwo i solidarne poparcie...

Serwilizm jest chorobą znikczemnienia, na którą umierają narody.

Największem zaś niebezpieczeństwem jest szerzenie się służalstwa, które może zabić zdrowe pierwiastki w narodzie i zniszczyć wolę politycznego odrodzenia. Trzeba się więc bronić od niego w podobny sposób, jak się bronią ludzie od morowej zarazy, to jest zupełnem odosobnieniem tych obywateli, którzy je przyjęli w swe dusze."

ABISYNJA BEZ TALARÓW MARJI TERESY

Talar Marji Teresy wprowadzony przed mniejwięcej 300 laty do Abisynji został, na mocy wydanego w tych dniach rozporządzenia rządu włoskiego, wycofany z obiegu. Tem samem rozporządzeniem wprowadzono walutę włoską, jako jedyny środek płatniczy w pobitym kraju.

Talary Marji Teresy będą wymieniane na liry przez filje włoskiego banku państwowego według kursu ustalonego przez bank włoski.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Powiat Nisko. W dniu **23 sierpnia** 1936 roku odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo ufundowanego sztandaru Stronnictwa Ludowego we wsi **Tarnogóra,** powiatu Nisko. Zbiórka na błoniu w Tarnogórce o godz. 8,30 następnie pochód do kościoła parafjalnego w Kopkach. Po powrocie nastąpi wbijanie gwoździ sztandarowych, poczem przemówienia.

Powiat Limanowa: Zapowiadana uroczystość poświęcenia sztandaru w dn. 9 sierpnia — odłożona jest na **dzień 30 sierpnia w Skrzydlnej.** Prosimy o przybycie Kół S. L. ze sztandarami z pow. limanowskiego i sąsiedzkich. Zbiórka do godz. 9-ej rano we „dworze" J. Pali.

Komitet sztandarowy S. L.

Kronika Śląska

NOWY BLUFF SANACYJNY. Właściciele nieruchomości obciążeni są bardzo uciążliwym characzem na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego. Z Funduszu tego udzielane są pożyczki na budowę domów mieszkalnych. Pożyczkobiorcy którzy budowali w czasach dobrej konjuktury obecnie są w opłakanych stosunkach i nie są w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań. Organizacja właścicieli nowych domów odbyła cały szereg zebrań na których domagano się obniżenia odsetek i skreślenia zaległych rat. Wyszła już nawet ustawa o ulgach dla tej kategorji dłużników. Ale do ustawy dano takie rozporządzenie Rady Wojewódzkiej, że może z ustawy mieć pociechę chyba biurokracja a nie pożyczkobiorcy. Uzyskanie umorzenia odsetek zaległych możliwe jest tylko wtedy, **„gdy egzekucja okazała się bezowocną“** gdyż dłużnik nie posiada ani ruchomości ani nieruchomości z których sprzedaży możnaby uzyskać odpowiednią kwotę. To znaczy, jeśliś już, szanowny dłużniku, goły jak turecki święty, to ci skreślimy odsetki. Zaś prośba o zawieszenie postępowania egzekucyjnego ma być wniesiona po otrzymaniu od komornika nakazu zapłaty. Jeżeli już dokonano opisu nieruchomości, a nawet bezpośrednio przed opisem, podanie rozpatrywane **nie będzie.** A więc te gospodarstwa które już są przeznaczone na bęben, a jest ich w samym powiecie bielskim kilkadziesiąt, według tego, pójdą pod młotek. Odroczenie i rozłożenie zaległych odsetek może nastąpić po wniesieniu podania i dokladnem zbadaniu stanu majątkowego petenta. — Tu już głowa administracji w tem, by takich co płacić nie mogą było jak najmniej.

Oto są te ulgi od dwóch zgórą lat zapowiedziane!

DOCHODZENIA PRZECIW URZĘDNIKOM WIĘZIENIA. W więzieniu katowickiem przebywają do czasu rozprawy Kazoń i Fruchhändler dyrektorzy rzeźni centralnej oskarżeni o oszustwa. Oskarżeni przy pomocy urzędników więziennych Bidowanica, Postery, i Wranika porozumiewali się z osobami z poza więzienia a nawet przyjmowali w celi wizyty. Urzędnikom tym wytoczono śledztwo.

ŚMIERĆ DZIECKA POD KOŁAMI POCIĄGU. Na torze kolejowym w Piotrowicach bawiła się grupa dzieci. W pewnej chwili nadjechał ekspres wiedeński i dzieci zbiegły z toru nie zdążył tylko uciec 4 letni Ryszard Neudeck i dostał się pod koła pociągu. Lokomotywa wlokła chłopca kilka metrów poczem zwłoki zostały odrzucone na nasyp.

W OCHOJCU pod Katowicami poświęcono w ub. niedzielę nowy kościołek parafjalny.

ARESZTOWANIA. W Katowicach przeprowadzono liczne rewizje wśród komunistów i stwierdzono iż pod legalnym płaszczykiem prowadzona była robota wywrotowa. Kilku działaczy aresztowano.

ZAMACH DYNAMITOWY. W nocy z 6 na 7 sierpnia przy ul. Kochanowskiego w Katowicach nastąpił gwałtowny wybuch materjału wybuchowego w sklepie jubilerskim Arona Krakowskiego. Sklep Krakowskiego oraz kilka innych sąsiadujących lokali uległo zniszczeniu, pozatem wypadły szyby z okien w kilku domach. Jako podejrzanych o zamach aresztowano kilku członków Stronnictwa Narodowego.

ZDERZENIE POCIĄGU Z FURMANKĄ. Na przejeździe kolejowym pod Łaziskami wydarzyła się w ub. poniedziałek straszna katastrofa. Na jednokonną furmankę, na której siedzieli mężczyzna i kobieta, najechał pociąg towarowy zdążający do Tych. Kobieta siedząca na wozie została zabita na miejscu, furman zaś ciężko pokaleczony, tak że zmarł w kilka godzin po wypadku. Zabitym mężczyzną był Adamczyk Z. z Niewiadomia, nazwiska kobiety nie stwierdzono.

Powiat Bielsko

KRADZIEŻ ZWŁOK. Podczas odpustu w Bielsku zmarła na udar serca handlarka Marja Gadowa z Kęt. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarnej. Następnej nocy nieznani dotychczas sprawcy włamali się do kostnicy i zabrali zwłoki. Policja wszczęła poszukiwania i znalazła zwłoki kobiety tej w Kętach, obok cmentarza.

Powiat Cieszyn

JAK ŻYJE ROBOTNIK NA ŚLĄSKU. — Jestem robotnikiem, mieszkam na wsi. Zrobiłem za rok 1935 taki mały rachunek. Zestawiłem cały zarobek roczny, i sam się zdumiałem, widząc te żałosne cyfry. Pracowałem od 24 kwietnia 1935 do 5 grudnia 1935 przy regulacji Brennicy. Zarobiłem w tym czasie 360 złotych 97 groszy. Rok ma 365 dni, a więc nawet niecały złoty przypada na jeden dzień. Z tego żyje rodzina robotnika, składająca się z 6 głów. Co my jemy, jak się ubieramy? — Jak może jednak osoba żyć za 15 groszy dziennie? Czyż nie są to cyfry wołające o pomstę do nieba? A tymczasem co czytamy w gazetach. Prof. Górski ogłosił artykuł, w którym pisze, że są ludzie w Polsce, którzy zarabiają 1.500 zł. dziennie!, to jest tyle, ile moja rodzina zużyje w ciągu 4 i pół lat.

Przyjdzie czas, że szala się przeważy. **J. P.**

NOWE PRZEPISY DEWIZOWE obowiązują od 1 sierpnia br. Wedle rozporządzenia Min. Skarbu z 24. 7. 1936 poz. 419 Dz. U. R. P. (par. 12): 1. wywóz zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych jest dozwolony bez specjalnego zezwolenia do wysokości 200 zł. na każdą osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym, lub na jeden paszport zagraniczny; 2. osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę sumę odpowiadającą równowartości 10 zł. (dotychczas 50 zł.); 3. osoby uprawnione do przekroczenia granicy na podstawie legitymacyj członkowskich związków turystycznych mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę sumę odpowiadającą równowartości 50 zł., łącznie jednak w miesiącu kalendarzowym nie więcej jak równowartość 100 zł.; 4. z uprawnień powyższych (1, 2, 3) mogą korzystać tylko osoby fizyczne nie będące cudzoziemcami, jeżeli przekraczają granicę w miejscach do tego przeznaczonych i zgłaszają całkowitą wywożoną kwotę środków płatniczych organom celnym lub granicznej kontroli skarbowej, pełniącym służbę w miejscach do przekraczania granicy przeznaczonych.

PRZYWRÓCENIE LISTONOSZY WIEJSKICH. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach zaprowadziła z dniem 1 sierpnia br. doręczenie przesyłek pocztowych przez swych pracowników w tych miejscowościach, przynależnych do urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego Bystra, Cieszyn, Dziedzice, Goleszów, Skoczów, Ustroń, Jaworze oraz agencji Grodziec naŚl., Pogwizdów i Rudzica, w których służba ta wykonywana była dotąd przez posłańców gminnych.

PIERŚCIEC

ŚP. KAROL TOMANEK. W dniu 8 sierpnia zmarł po długiej i ciężkie chorobie śp. Karol Tomanek, dzierżawca dworu państwowego, w wieku 39 lat.

Poskramiacze jadowitych wężów

Obłaskawianie zwyczajnych wężów olbrzymich, naprzykład węża boa, wymaga zręczności i wytrwałości, ale rzadko kiedy jest *połączone z niebezpieczeństwem.* Obłaskawianie wężów jadowitych jest natomiast rzeczą *bardzo niebezpieczną.* Szczególnym rodzajem tresury jest taniec wężów, który kuglarze indyjscy *pokazują na placach i ulicach.*

Taki „czarodziej“ siada ze skrzyżowanemi nogami na ziemi. Przed nim stoją dwa okrągłe, płaskie koszyczki. Zaczyna grać na flecie monotonną, przeraźliwą melodję i równocześnie *wkłada kij bambusowy w kłąb wężów, które leżą zwinięte* w koszyku.

Melodja grana na flecie staje się dziką, głośną i rytmiczną, a z kosza podnosi się para jadowitych wężów, (przeważnie z gatunku kobra), których ukąszenia są powodem tysiąca wypadków śmierci w Indjach. Szklane oczy wężów utkwione są nieruchomo w czarodzieju, głowy chylą się w jedną i drugą stronę. Podczas gdy Hindus gra coraz głośniej, a ciało jego kołysze się do taktu, zaczynają węże *swój sławny „taniec“.*

Władza, jaką Hindus ma nad temi złośliwemi, bezrozumnemi stworzeniami, polega na dokładnej *znajomości ich właściwości*, oraz na pewnego rodzaju przenoszeniu swego własnego, dzikiego podniecenia na węże, *które mimowoli naśladują jego poruszenia.* Nie muzyka je podnieca, gdyż one są prawie zupełnie nieczułe na dźwięki.

Hindus umie zręcznie wyrwać jadowite zęby, tak, że nietylko każe wężom tańczyć, ale bierze je *do ręki i wykonuje z niemi rozmaite sztuki.* Gdy jadowite zęby zostały usunięte, nawet najbardziej niebezpieczny z tych gadów traci ochotę do kąsania i pozwala się brać *w rękę i okręcać koło szyi.* Jednak wielu arabskich i indyjskich fakirów trudniło się obłaskawianiem wężów, posiadających zęby jadowite i produkowali się *z wężami niepozbawionemi wcale jadowitości.*

Najsławniejszym z pomiędzy poskramiaczy wężów był *John Sonwell,* który wykonywał przeróżne sztuki z grzechotnikami, najniebezpieczniejszemi z wężów. Większa część tych zwierząt była nieobłaskawiona. Gdy wypełzły ze swych pudeł, zaczynały z sobą *walczyć, grzechocząc głośno.* Gdy się węże nieco uspokoiły po nagłem przejściu ze swych ciemnych skrytek na światło i hałas, Sonwell szedł spokojnie między nie, ujmował silnym chwytem poniżej głowy i okręcał je sobie naokoło ramion i szyi.

Na żądanie pokazywał Sonwell, że węże jego posiadają rzeczywiście zęby jadowite. Uderzał wtenczas jednego z nich tak, że się rozciągnął, chwytał *go za ogon i zręcznie obróciwszy ujmował za kark,* poczem *otwierał zwierzęciu bezsilnemu w tej pozycji paszczę tak,* że można było widzieć parę *dużych, jadowitych zębów.*

Sonwell zginął ukąszony *przez grzechotnika.*

Obłaskawianie olbrzymiego węża boa rozpoczyna się przez włożenie go do wody, którą pije do sytości. Przez kilka dni leży spokojnie, poczem poskramiacz przystępuje do niego i przyzwyczaja go powoli do swych ruchów. Wąż z początku *rzuca się z sykiem na swego prześladowcę.*

Poskramiacz musi umieć chwytać zwierzę lekko a pewnie, żeby *je raczej przez to uspokajać, niż drażnić.*

Nad głową i plecami zwierzęcia wywija jaskrawemi chustami, przyzwyczaja je do ruchu i niespokojnego otoczenia, *dopóki się z tem wszystkiem zupełnie nie oswoja.*

Poskramiacz kładzie potem lekko rękę na głowie zwierzęcia i podnosi powoli przednią część jego ciała w górę. Jeśli wąż okazuje *najmniejszy niepokój, to go puszcza.* Pomału, przy cierpliwej i wytrwałej pracy dochodzi do celu, którym jest nauczenie *zwierzęcia owijania się naokoło szyi i ramion.*

Znany poskramiacz wężów Ralston posiadał przez zręczne postępowanie ogromną władzę nad temi jadowitemi gadami. Umiał ułaskawić każdego węża tak, że ten uważał dotknięcie *jego ręki za pieszczotę.* Jego węże, głównie grzechotniki, umiały odróżnić jego dotknięcie od *każdego innego* i podczas, gdy *jemu pozwoliły się spokojnie* podnosić i owijać dokoła szyi, poruszone obcą ręką *zrywały* się z sykiem.

Minister i willa

Na polskiem wybrzeżu rozeszła się pogłoska, że minister spraw zagranicznych, p. Józef **Beck kupił willę, w której spędzał wywczasy letnie w Juracie na Helu, za 120.000 zł.**

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ!

Na rynku małego miasteczka w Angtji — Montage — stał pomnik króla Alfreda Wielkiego. Miasteczko i okolica były dumne z tej ozdoby, temwięcej, że król trzymał w ręku prawdziwy topór. Pewnego poranka z przerażeniem stwierdzono, że ktoś w nocy skradł królowi — topór. W miasteczku zawrzało. Puszczono w ruch cały aparat policyjny. Oburzenie było tak wielkie, że nie ulegało wątpliwości, iż w razie schwytania sprawcy, zostanie na nim popełniony samosąd. Sprawcy jednak nie znaleziono, a „dobrze poinformowani“ twierdzili, że jest to sprawka miejscowych pacyfistów, którzy w ten sposób „rozbroili“ króla.

KOŃ Z SZTUCZNĄ NOGĄ

Wydział weterynarji na uniwersytecie waszyngtońskim otrzymał w tych dniach dla swoich muzealnych zbiorów sztuczną drewnianą nogę końską. Przed 6 laty złamał nogę koń jednego ze znanych w amerykańskich kołach towarzyskich właściciela stajni wyścigowej. Właściciel zamierzał z początku zabić konia. Idąc za radą swego przyjaciela zmienił zamiar i postanowił wyleczyć złamanie. W czasie leczenia okazała się konieczność amputacji nogi. Teraz już sam właściciel nie chciał poświęcić zwierzęcia. Skonstruowano drewnianą protezę, na której koń mógł jeszcze przez 6 lat chodzić nietylko luzem, ale nawet ciągnąć lżejsze ciężary.

PORTRET PREZESA WITOSA

artystycznie wykonany, w formacie 35×50 jest już do nabycia w Administracji „Piasta“ i wszystkich agencjach gazetowych w cenie **1 zł.** Portret ten powinien się znaleźć w każdym domu chłopskim i w tym celu dołączamy do dzisiejszego numeru czeki PKO, którymi prosimy przesłać należytość — poczem niezwłocznie nastąpi wysyłka.

P. T. Komisantów, reflektujących na sprzedaż portretów prez. W. Witosa prosimy o odwrotne podanie nam, na jaką ilość reflektują.

ADMINISTRACJA.

ZDJĘCIA Z NOWOSIELEC

Po wpłaceniu 3 zł. na konto PKO. Nr. 154.727 dla Pow. Komunalnej Kasy Oszcz. w Przeworsku, wysyłam **10** artystycznie wykonanych oryginalnych fotografij, formatu kartkowego, jako najcelniejszych i zasadniczych z bogatego materjału fotograficznego z uroczystości Pyrzowych w Nowosielcach, 29. 6. 1936 r. Ewentualną korespondencję, czy życzenia kierować: Rut Władysław — sekr. adm. Przeworsk“.